Nr. 135. We Lwowie, — Niedziela dnia 5. Czerwca 1892. Rok XX

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincyi o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę prz
We LWOWIE: Administracja „Gazety
Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia
Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biu
ulica Karola Ludwika l.
Ogłoszenia przyjmu
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski),
105 bis. — We WIEDNIU: Haasens
(Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf
städte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 1
Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11
berg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU
W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein
G. L. Daube et Comp. — W WARSZAW
man et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Re klamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Braci czeskiej i chorwackiej na powitanie.

Witajcie Czesi, witajcie Chorwaci,
Najdrożsi z koła wszechsłowiańskiej braci!
Znamy się zdawna po praojców sławie,
Znamy przez dziejów bezprawie,
Przez łzy i zawody,
Znamy z pragnienia swobody;
Odkąd ku światu rozwarły się bramy
Dziejów słowiańskich, wieki my się znamy,
Bo w żyłach naszych jedna krew się sączy,
I duchy nasze dola jedna łączy...

Tam na Zagorju, nad skromną Krapiną
Sterczą zwaliska zamku... Czasy płyną, —
Ponad prastarą ziem chorwackich chwałą
Co krwi pociekło, co się łez polało,
A wciąż legenda brzmi tam do tej chwili,
Że Czech, Lech i Met z Krapiny ruszyli;
Przez nurty Drawy, za Dunaju brzegi
Szły za aniołem słowiańskie szeregi,
I przyszły wreszcie na wielkie rozdroże;
Tam ich przyjęli trzy anioły Boże,
I tam już koniec był wspólnej wyprawie.
Ci poszli k' Łabie, Morawie, Wełtawie,
Drudzy ku Wiśle, Warcie i Bugowi,
Trzeci k' Dniestrowi, Dnieprowi, stepowi...

Toć odtąd wiernie lechicka rodzina
Ciągle Chorwacyę, jak matkę wspomina, —
Toż gdy Lechita ujrzy Pragę Złotą,
Przyklęknie w duchu — bo nie broń, nie złoto,
Lecz Bóg mu przyszedł z Pragi, wiara święta—
Niech On to Pradze w Swej łasce pamięta!
I z Pragi „Sokół" lwowski się wywodzi,
I już tysiące podchował swej młodzi.

Czołem Wam Czesi, czołem Wam Chorwaci!
Wy — chociaż w burzach dziejowej nawały
Nieraz braterstwa wspomnienia się rwały —
Wy jednak zawsze śród słowiańskiej braci
Byli plemieniu Lechitów najszczersi!
O, chodźcież bracia, tu do naszych piersi,
I do ust naszych; splatajmy ramiona!
I niechaj doba ta błogosławiona
Niesie braterstwo nasze w czas daleki,
W najdalsze wnuki — znów w dziesiąte wieki!

I jako miłość serca nasze splata,
Gdybyż tak razem pójść na przebój świata,
I mir wszem ludom przez lądy i morza
Nieść, jak Słowianom wskazała myśl Boża:
Wszystko żelazo przekuć na lemiesze,
I przez „Sokoła" męzkie stężać rzesze,
I wszystko złoto przekuć na bisiory,
Niech jak królowe chodzą nasze córy!
I zedrzeć chwałę ze zdobywców skroni,
Niech żyją tylko pracą własnej dłoni!
Niech zamiast fortec mnożą się ołtarze,
Niech zmilkną działa, a grają gęślarze!

Lecz, bracia, bracia, my jak ptacy polni,
Stęsknieni, w klatkach, śpiewamy nie wolni;
Z tymi, co chleba żebrzą, my w zawody
Żebrzem swobody, swobody, swobody!
A wszakci w żyłach tętni nam krew żywa,
Ramię „sokołów" tęgie jak cięciwa,
Wszak się Słowianin do ofiar nie leni,
I my, jak inni, do szczęścia stworzeni!
Lecz szczęścia pragniem sobie w własnym domu,
My nie zawidzim ojczyzny nikomu,
Tylko, co czeskie, chorwackie i lasze,
Co z Boga nasze, niechaj będzie nasze!
Owoców wiary my pragniem, nie cudów,
Nie zemsty łakniem, lecz braterstwa ludów.

Ach, bracia, bracia, my jak ptacy leśni
W klatkach, nie sobie, śpiewamy boleśni, —
Ale nas trudno przeuczyć, my prości
Jedną umiemy tylko pieśń... wolności.
Kiedyż ją, wolne, zanucą w niebiosy
Wszelkie skowronki, słowiki i kosy?...
Jak wtedy niwy nasze zajaśnieją!
Jakżeż po ludach pójdzie głos koleją:
„Kto pragnie biedne zrzucić smutku brzemię,
„Niech na słowiańską pielgrzymuje ziemię!"

Tużme se! Naprej! a Polak dopowie:
Za wolność naszą i waszą, druhowie!
I wierzyć *usque ad finem*, lecz szczerze,
I więcej w dłonie wierzyć, niż w pancerze!
Kiedyś uderzy huragan dziejowy
We więzy jeńców i w ciemięzców głowy,
I dzień swobody zejdzie, ów dzień Pański,
Z którym nastanie mir nasz wszechsłowiański.
Toć wtedy sobie do piersi przybierzym,
I w złote gęśli praojców uderzym,
I pójdziem razem przez ziemie siostrzane
Pod ręce, wznosząc na świat: *Hej Slovane!*

Dnia 4. Czerwca 1892.

Platon Kostecki.

(Przypiski. Słowieńców zaliczam do Chorwatów. Zagorje, górzysta część zachodnio-północnej Kroacyi. Krapina, miasteczko tamże; przywiązaną do zamku krapińskiego legendę o Czechu, Lechu i Mecie czyli Rusie, przechowuje dotąd tradycya chorwacka. Morawa, Wełtawa, Łaba, główne rzeki czeskie. Praga Złota, tak zowią Czesi swoję stolicę. Tużme se! hasło „sokołów" czeskich: czyńmy się tęgimi! Naprej! hasło chorwackie: naprzód! Hej Slovane! hymn czeski z r. 1848, śpiewany na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła!").

Na powitanie Sokołom.

Lwów, d. 4. czerwca.

Z różnych stron — z bliska i z daleka zjeżdżają się dziś do naszego grodu niezwykli goście. To Sokoły z nad Wisły i z pod Czarnohory, z pod Tatr i z nad Sanu, z nad Bystrzycy i z nad Warty dalekiej — a wreszcie pobratymcze zastępy z nad Wełtawy i Morawy przybywają do Lwowa, aby tu uczcić ćwierćwiekową rocznicę założenia najstarszej i najzasłużeńszej drużyny Sokołów polskich!

Zaszumią w pośród nas barwne sztandary sokolich drużyn; zagrzmi ich komenda, i w oczach naszych rozwiną się ich sprawne zastępy w potężną kolumnę. Czyjeż serce nie zabije żywszem tętnem na widok tych krzepkich drużyn, ożywionych ideą czystej miłości Ojczyzny, duchem karności i męskiej dzielności!

Uraduje się dusza prawdziwego założyciela sokolstwa polskiego, śp. Jana Dobrzańskiego, gdy obaczy, jak ono dziś wyrosło pięknie i spotężniało. Żegnając się przed sześciu laty z zarządem lwowskiego Sokoła, w przeczuciu bliskiej śmierci, na zawsze, poruczył on jego pieczy to swoje „dziecię najmilsze". I oddał je w ręce wierne i dzielne! Co za życia jego było dopiero w zawiązku, co wówczas było dopiero marzeniem i nadzieją szczupłej drużyny tych, którzy wraz z Dobrzańskim pojmowali całą doniosłość idei sokolstwa dla przyszłości narodowej, i jej czynnie służyć chcieli — to dziś zdobyło już sobie zgodne uznanie całej patryotycznej inteligencyi, zakorzenia się w społeczeństwie i rozrasta bujnie.

Poznamy ich bliżej osobiście — tych dzielnych mężów, którzy stoją na czele pierwszych drużyn sokolich w różnych okolicach kraju naszego. Nie wszystkie te drużyny są już dziś liczne i silne — ale są! A gdy są, to i rozrosną się krzepko z pewnością! Nie ma już dziś miasta ważniejszego, gdzie nie krzątanoby się około zorganizowania Towarzystwa gimnastycznego — a lwowski Sokół był i jest dla nich wszystkich wzorem i serdecznym druhem.

Ciężkie miał chwile do przebycia lwowski Sokół w pierwszym okresie swojego żywota. Obojętność ogółu, podejrzliwa nieufność rządu, warcholstwo stronnictw, osobiste uprzedzenia — a przedewszystkiem — narodowa nasza wada: brak wytrwałości w przedsięwzięciach, składały się na to, że nieraz bywało, iż młody nasz Sokół zapadał w niemoc.

Lecz miał on zawsze w gronie członków garstkę wiernych mu druhów, którzy hołdują przekonaniu, iż „nie wart imienia Sokoła, kto zaczął, a nie dokończył, — postanowił, a nie wytrwał!"

Ci, zawsze spokojni, niewzruszeni, karni, rozważni i niezłomni, o silnej dłoni i mężnem sercu — robią każdy, co do niego należy, na nic nie oglądając się — i w ich to ręku instytucya rozwija się stale, zwycięsko pokonując wszystkie przeszkadzające jej rozrostowi trudności. Dziś jest też Sokół lwowski głównem ogniskiem działań tego coraz liczniejszego zastępu patryotów, którzy wytknęli sobie za cel swoich dążności regeneracyę narodu przez ideę: „W zdrowem ciele, zdrowy duch."

Piękny obchód ćwierćwiekowego jubileuszu Sokoła lwowskiego ma jednak na celu nietylko przemijające zbliżenie się bratnich drużyn sokolich. Chodzi o nawiązanie trwałych pomiędzy niemi węzłów przez utworzenie Związku polskich stowarzyszeń sokolich, dla nadania ich dalszemu rozwojowi systematycznego kierunku, wspólnego i jednolitego. Utworzenie tej nowej centralnej instytucyi sokolej będzie trwałą pamiątką po jubileuszu Sokoła lwowskiego. Oby stało się ono początkiem nowej ery ogólnego rozpowszechnienia się w narodzie idei sokolstwa!

Drugą zaś myślą, której komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu pragnie dać wyraz przy tej sposobności, jest najdobitniejsze zaznaczenie potrzeby wprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach ludowych i średnich jako przedmiotu obowiązkowego. Spodziewać się należy, iż światła opinia publiczna tę dążność Sokoła szczerze i jednomyślnie poprze, a przedewszystkiem, że władze szkolne, do których głównie są zwrócone przygotowane do uchwalenia rezolucye, zechcą je życzliwie wziąć pod rozwagę, i według możności uwzględnić.

A teraz osobne słowo powitania należy się druhom czeskim, którzy nie wahali się daleką przedsięwziąć podróż, ażeby swoją obecnością naszą uroczystość uświetnić. Czołem im za to!

Sokolstwo nasze niejedno ma do zawdzięczenia starszemu od naszego sokolstwu czeskiemu, potężnie rozwiniętemu już wówczas, gdy nasz był jeszcze słabem pisklęciem. Sokół praski był naszemu mistrzem i przewodnikiem życzliwym. Od niego wzięliśmy statut, od niego otrzymaliśmy pierwszego prawdziwego nauczyciela gimnastyki i we wszystkich urządzeniach naszego sokolstwa oglądaliśmy się na przykład starszej braci z nad Wełtawy. Uznajemy to z serdeczną wdzięcznością, i radzi jesteśmy, iż czescy druhowie będą mogli przekonać się, iż z rad ich i wskazówek umieliśmy korzystać i że u nas w naszym domu, będziemy mogli wyrazić im naszą podziękę.

Pewni jesteśmy, że polityka nie zamąci nam miłych chwil gościny czeskich druhów. Wszelkie spory partyjne, zabiegi i dążności polityki bieżącej, obce są naszemu sokolstwu. Ma ono charakter narodowy i patryotyczny w głębszem znaczeniu tego wyrazu, — mianowicie w tem znaczeniu, że pielęgnuje ono dziarskość i siłę ciała, tudzież cnoty obywatelskie: miłość Ojczyzny, karność, męstwo i ofiarność, lecz nie miesza się wcale w drobiazgowe bieżące wypadki polityczne.

Nielicznych braci z zaboru pruskiego, którzy zapowiedzieć raczyli swoje przybycie powitamy ze szczególną serdecznością. Przedzieleni kordonami rzadko widujemy się bowiem. Tem większa radość, gdy traf szczęśliwy sprowadza ich do nas. Pokrzepimy się nawzajem słowami wiary i nadziei...

Hej! ramię do ramienia! Wspólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!

Urywek z dziejów „Sokoła" lwowskiego.

W gorących dniach marca 1848 r. rozbrzmiało nagle po Lwowie, a ztąd szeroko i daleko imię młodego człowieka, który do tego czasu jako guwerner u ks. Sapiehów w Krasiczynie, jako współpracownik a później redaktor *Dziennik Mód*, prywatny nauczyciel literatury i estetyki, jako uczestnik wieczorów u marszałka stanów, p. Wasilewskiego zaszczytne, ale skromne zabierał miejsce — a co szczególna, wtajemniczony we wszelkie propagandy r. 1846 i następne, zdołał ujść kozy i indagacyi, o co wówczas łatwiej było niż dzisiaj o order.

Po Lwowie, polskim na wskróś w istocie, chociaż z pozoru zniemczałym, z trwogą podawano sobie na ucho wieści o rewolucyi w Paryżu, potem we Wiedniu; trwoga zarówno panowała w kołach biurokracyi niemieckiej, zuchwałej w czasach powodzenia i spokoju a bezradnej w chwili niezwykłej. Ale zanadto wpoił się był w ludność patryotyczną strach przed więzieniem, śledztwem, kijami, Szpilbergiem, szubienicą, aby radość z niespodzianego zwrotu mogła jawnie wybuchnąć przez usta.

W tę parną, nieznośną atmosferę jak piorun uderzył głos owego młodego, skromnego, cichego człowieka, gdy z balkonu kamienicy krawca Kulczyckiego, właściciela *Dziennika Mód*, obwieścił zmianę czasów, konstytucyę, zapowiedział Polskę, a przedewszystkiem obwołał punkta petycyi, z którą należało udać się do dobrotliwego cesarza, na którego cześć białe kokardy poprzypinano. Odetchnęły piersi, rozwiązały się usta, rozległy się okrzyki radości bez granic, pochwycono na barki młodego człowieka...

I z całym ferworem rzucił się on do pracy, organizował, skupiał, wytyczał drogi, działał słowem i piórem. Później udawał się do Koszuta, do Deaka, towarzyszył Bemowi podczas oblężenia Wiednia w październiku. Cudem wrócił do kraju — ale wnet porwano go, wywieziono do Czech, oddano w kamasze... Prześladowany tam, dręczony, umiał sobie jednak zjednać i cześć i ochronę, jakoż jeden z nieludzkich przełożonych, jenerał, został usunięty.

W r. 1854 zakłada Jan Dobrzański z księgarzem Kallenbachem tygodnik literacki *Nowiny*; groźny Gołuchowski, z którym się poznał był na wieczorach u marszałka Wasilewskiego, zezwolił na udział strasznego demagoga, który wnet się umiał uwinąć, i zorganizować przy sobie młode koło pisarskie. Praktykowałem wtedy przy nim. Było to pod lato, gdy do mieszkania Dobrzańskiego wszedł żołnierz z *befelem* do feldwebla Jana Dobrzańskiego, aby się stawił w Transporthauzie. Wziął mię z sobą i kazał czekać, a gdyby za godzinę nie wyszedł, pobiedz do hr. Gołuchowskiego. Wrócił jednak wcześniej, i wnet potem wyzwolony został z kamaszów. Swobodniejszy, z całym zapałem rzucił się do redagowania *Dziennika Literackiego*, i pod pokrywką kwestyj literackich i naukowych umiał dzielnem, świetnem wówczas piórem potrącać o najżywotniejsze kwestye polityczne narodu.

Konstytucya r. 1861 rozwiązała mu dłonie. Nie posiadając organu politycznego, osobiście rzucił się w wir agitacyi wyborczej, organizował komitety, zebrania, podawał sposoby ich kierowania, a gdy nadeszły wybory do sejmu, można go było o godz. 7. rano spotkać już spoconego, znużonego, jak z przedmieść powracał. Robił posłów, sam nie przyjmując tego urzędu obywatelskiego, aby od żadnych partyj nie zależeć, módz się kierować jedynie dobrem „sprawy".

Znałem Dobrzańskiego bardzo blisko, jak nikt, przez lat z górą 30, a nie śmiałbym powiedzieć, iżby się kiedy przywiązał namiętnie do jakiej osoby lub rzeczy materyalnej. Całego pochłaniała bez podziału namiętność dla „sprawy", dla niej nie znał spoczynku, snu; dla niej nie znał wroga ani przyjaciela osobistego, a miał dla niej nieograniczoną w pomysłach wyobraźnię, loikę nieugiętą, energię żelazną, popartą życiem wzorowo skromnem i zdrowiem więcej niż żelaznem. W czasie bitew pod Wörth, pod Gravelottą, przez dni kilkanaście się nie rozbierał, czekając w drukarni *Gazety Narodowej* u Poremby na telegramy, ażeśmy go przemocą do domu wywieźli. Syna 14-letniego, jedynaka, który się w r. 1863 potajemnie luzem wyrwał był do Tomaszowa, sam odwiózł później pod Radziwiłłów. Dwa mająteczki, pierwszy własny, drugi po bracie odziedziczony, utopił w przedsiębiorstwie teatru polskiego, który wyzwolił z niewoli niemieckiej.

Ten mąż stworzył, i tylko taki mąż mógł stworzyć „Sokoła" lwowskiego, chociaż pierwszym prezesem był Milleret. Pamiętam dobrze czasy założenia, kiedy w zburzonym dzisiaj gmachu w ogrodzie Pojezuickim (obecnie stoi tam gmach sejmowy), w wilgotnych salach na parterze zbierały się szczupłe pierwszych „sokołów" gromadki. Szło mu tylko o cel, więc bez wahania przyjął od Czechów nazwę „Sokoła" (ojcem tego miana jest słynny druh Polaków, dr. Tonner), sprowadził nauczyciela z Pragi. Ile to razy wszystko się chwiało dla szczupłości członków i funduszów, dla obojętności ogółu! Nic go zrazić nie zdołało. Sam dokładał pracą i groszem, werbował na wszystkie strony, zagrzewał, szturmował do władz, i umiał pozyskać wiernych towarzyszy, jak pp. Goltental, Lewandowski, Żukotyński, jak zwłaszcza p. Zygmunt Richtmann, który w Radzie miejskiej postarał się o bezpłatne nadanie placu pod własny gmach „Sokoła" i przeszkodził nie bardzo fortunnej myśli, aby ten gmach służył oraz ochotniczej straży ogniowej, postarał się o plan i nieraz hojnie wspomagał groszem w nagłej potrzebie.

Trzema przejasnemi chwilami odwzajemnił się „Sokół" swemu twórcy i konserwatorowi. Pierwszą była wycieczka „Sokoła" do Lubienia, podobno zaraz w pierwszym roku od założenia. Furami, to pieszo ruszyła rzesza przy cudnej aurze letniej z Gródka do Lubienia. Kapela od ucha przegrywała, starsi na wyścigi z młodzieżą śpiewali. Przybyliśmy jeszcze na czas na nabożeństwo. Niepodobna sobie wyobrazić, jaką radość, jaki zapał, podziw obudziło zjawienie się „Sokoła" między gośćmi kąpielowymi, zebranymi z różnych stron kraju. Była to dzielna propaganda. Wracaliśmy w ciszy wieczornej, zachód cudnie się rumienił, — i ocknąwszy się z zadumy, uśmiechnięty rzekł do mnie: „Muzyka już nie gra, a mnie się zdaje, że ciągle jeszcze rozbrzmiewa marsz Dąbrowskiego, a że dźwięki jego falują temi wzgórzami, a za każdą falą rozlega się

KRONIKA
Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie.

Dr. Kazimierz Pawlikowski, długoletni członek wydziału „Sokoła", przez trzy lata gospodarz jego zakładu, osiadły obecnie w Podhajcach jako adwokat, gdzie w krótkim czasie zdobył sobie prawością charakteru, talentem i pracowitością wybitne stanowisko obywatelskie — dostarczył do księgi pamiątkowej, która wydaną została ku uczczeniu 25. rocznicy założenia „Sokoła" lwowskiego, na podstawie aktów wyczerpująco napisanej pracy pt. *Dzieje sokolstwa polskiego.* (Podaje on w niej historyę powstania i rozwoju wszystkich istniejących w naszym kraju pod tą nazwą stowarzyszeń gimnastycznych — a na czele naturalnie: *Kronikę Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie*, jako rodzica i opiekuna całego naszego sokolstwa.

Chcąc przeto czytelnikom naszym podać zwięzłą wiadomość o dziejach i istocie Towarzystwa „Sokół" we Lwowie, którego święto jubileuszowe obchodzić mamy, nie możemy sobie życzyć bardziej wiarygodnego i dokładniejszego źródła do zaczerpnięcia odnoszących się do tego przedmiotu szczegółów, jak właśnie ta, znakomicie napisana praca dr. Pawlikowskiego.

I z niej też czerpiemy informacye nasze.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie powstało w r. 1867. Pierwsza myśl do jego zawiązania wyszła z grona akademików w drugiej połowie r. 1866 za inicyatywą ukończonego prawnika, następnie adwokata we Lwowie, dr. Klemensa Żukotyńskiego i inżyniera kolei Karola Ludwika p. Ludwika Goltentala. Za ich staraniem zgromadziło się w sali dr. Bacodego (ulica Jagiellońska 11, gdzie później mieścił się teatr niemiecki) grono kilkudziesięciu zwolenników projektu, którzy utworzyli pierwotnie prywatne kółko miłośników gimnastyki, wyznaczyło opłatę po 1 zł. miesięcznie, wynajęło tę salę i natychmiast rozpoczęło naukę gimnastyki i szermierki. Prowizorycznym nauczycielem był p. Stanisław Szytyliński, wówczas nauczyciel gimnastyki w korpusie miejskiej straży pożarnej, który udzielał tej nauki w powstającym zakładzie pod kierunkiem inżyniera Goltentala.

Rychło jednak zrozumiało to kółko miłośników gimnastyki, że w szczupłem swojem gronie daleko nie doprowadzi. Zaczęli więc krzątać się jego inicyatorowie około tego, ażeby pozyskać dla swej myśli ludzi wpływowych.

Pierwszą osobistością do ktorej udano się, był śp. dr. Józef Milleret, przyjaciel osobisty ówczesnego namiestnika hr. Gołuchowskiego, za którego wpływem spodziewano się łatwiej wyrobić zatwierdzenie statutu. Dr. Milleret z całą gotowością stanął na czele przedsięwzięcia.

Co do jednej tylko osobistości gorące toczyły się rozprawy pomiędzy pierwszymi inicyatorami Towarzystwa — czy ją zaprowadzić do współudziału w pracy lub nie? — mianowicie co do śp. Jana Dobrzańskiego, który w ówczas w kołach młodzieży gorętszej wcale nie był popularnym. Ostatecznie jednak przeważyło zdanie, że bez niego obejść się nie można — i tym sposobem pozyskano dla sokolstwa męża, który stał się właściwym jego twórcą i organizatorem, który z niezachwianą wiarą w żywotność idei sokolstwa i jej doniosłości dla przyszłości narodowej stał przy niej do ostatniego tchu życia, nieraz cały swój majątek stawiał na kartę, aby umożliwić mu szybki wzrost i gdy napotykane w tem trudności innych zniechęcały i odstręczały, dla niego były one tylko bodźcem do tem silniejszej pracy, pielęgnowały jego upartą, iście żelazną wytrwałość. Jak długo „Sokół" nasz będzie istniał, na zawsze pozostanie w jego dziełach imię Jana Dobrzańskiego we wdzięcznem wspomnieniu, pełnem czci i uznania szczerego.

Oprócz dr. Millereta i Dobrzańskiego zaproszeni zostali do grona założycieli pp. poseł dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Zygmunt Rieger, akademik Ksawery Berezowski, Paweł Praun, naczelnik miejskiej straży pożarnej, śp. dr. Eligiusz Białoskórski, adwokat, dr. Kornel Hofmann i w. i.

Statut, będący wierną kopią statutów czeskich stowarzyszeń sokolich, uzyskał zatwierdzenie władzy 7 lutego 1867. Pierwsze zebranie dla ukonstytuowania Towarzystwa na 25 lutego zwołane rozbili przeciwnicy Dobrzańskiego, którzy pragnęli nadać instytucyi od razu barwę stronnictwa postępowo-demokratycznego, gdy Dobrzański jasno i stanowczo oświadczył, iż „Sokół" powinien mieć cechę narodową, a obojętną powinno być rzeczą czy wydziałowy lub członek liczy się do postępowców lub konserwatystów, do białych lub czerwonych. Wybierajmy takich, którzyby bez względu na stronnictwo, do którego należą, najlepiej towarzystwem kierować umieli. Starajmy się nie wykluczać nikogo, lecz przeciwnie zespolić, połączyć wszystkie stronnictwa w jedno wielkie silne patryotyczne stronnictwo ruchu gimnastycznego.

Zdanie to zwyciężyło. Dnia 25 marca 1867 odbyło się w sali ratuszowej pierwsze walne zgromadzenie przy współudziale 125 członków pod przewodnictwem śp. dr. Józefa Millereta.

Jednogłośnie obrano prezesem dr. Millereta, zastępcą Jana Aleksandra hr. Fredrę. Do wydziału weszli otrzymując najmniej 80 głosów: Dr. Eligiusz Białoskórski adwokat, Jan Dobrzański redaktor *Gazety Narodowej*, dr. Herman Frenkl adwokat, Ludwik Goltental urzędnik kolei, Karol Mikuli dyrektor Tow. muzycznego, Jan Milikowski księgarz, Paweł Praun naczelnik straży pożarnej, dr. Zygmunt Rieger lekarz, Zygmunt Sawczyński nauczyciel. Stanisław Stobiecki profesor gimnazyalny, Henryk Tesseyre inżynier, Jan Żalplachta kupiec, Klemens Żukotyński kandydat adwokatury; a jako zastępcy: Dr. Władysław Bodyński, dr. Stanisław Iłłasiewicz, Izydor Podlewski urzędnik Wydziału krajowego, Juliusz Starkel redaktor. Do komisyi nadzorczej zostali wybrani: Szymon Krawczykiewicz dyrektor Kasy oszczędności, Edward Simon dyrektor Banku kred. i Karol Wild księgarz.

W ten sposób formalne ukonstytuowanie towarzystwa zostało dokonane i nowo wybrany zarząd przejął wszelkie dalsze czynności od dotychczasowego komitetu założycieli. Na trzeciem posiedzeniu (6 kwietnia 1867 roku) wydział wybrał dyrektorem Dobrzańskiego, sekretarzem Żukotyńskiego, gospodarzem Goltentala, a hrabiego Fredrę dozorcą szermierki, Milikowskiego kasyerem.

Kierownicy Towarzystwa mieli przedewszystkiem do spełnienia dwa zadania najważniejsze decydujące o jego przyszłości — tj. wyszukanie odpowiedniego lokalu do odbywania ćwiczeń i wyszukanie odpowiednich sił nauczycielskich.

Oba te zadania były nie łatwe do spełnienia wówczas. Pierwszym fachowym nauczycielem gimnastyki w szkole Sokoła był med. dr. Wenanty Piasecki, który kurs nauczycielski po ukończeniu studyów medycznych odbył w Pradze i w Dreźnie. Nauka odbywała się zaś w sali Leśniewicza koło ogrodu Jezuickiego w starym budynku, na którego miejscu później wybudowany został gmach sejmowy. Był to lokal bardzo niedogodny pod każdym względem, ale jeszcze najlepszy, jaki wówczas można było, mieć we Lwowie. Gorzej jeszcze było gdy po zajęciu tego budynku pod budowę gmachu sejmowego, Sokół musiał przez szereg lat gnieździć się w ciasnej i zatęchłej sali przy ulicy Kurkowej l. 7.

O nauczycieli ciągle był kłopot; zmieniali się bowiem ustawicznie. Kwestya nauczycielstwa załatwioną została trwale dopiero wówczas, gdy w r. 1873 przybył do Lwowa zalecony przez pragskiego Sokoła fachowy nauczyciel gimnastyki Franciszek Hochman, człowiek z wyższem wykształceniem, i sprawie sokolstwa całą duszą oddany. Bawił on we Lwowie dwa lata i wykształcił cały zastęp znakomitych gimnastyków, którzy stali się z czasem filarami nauki gimnastyki w naszym kraju. Pomiędzy innymi, długoletni naczelnik grona nauczycielskiego szkoły Sokoła, p. Antoni Durski należy także do uczniów Hochmana. Durski oddał się gimnastyce zawodowo, uczynił ją celem swojego życia, a wykształcony dokładnie teoretycznie i praktycznie, niespożyte położył zasługi około wykształcenia znacznego zastępu nauczycieli gimnastyki dla szkół krajowych, około ustalenia terminologii gimnastycznej w polskim języku i nadania organizacyi sokolstwa tej silnej więźby wewnętrznej, jaką nadaje każdemu usiłowaniu ludzkiemu fa-

…ku niebu: Jeszcze Polska nie zgi-…

…była to chwila położenia kamienia …od gmach „Sokoła" — trzecia, gdy …ej ich chacie przewodniczył zebra…w". Wiele podobnie podniosłych … Dobrzański, zwłaszcza, gdy muza …ała się panią sceny lwowskiej — ale …swoją, tak jak z bolami swemi, się …ynie w tych trzech chwilach okazał na …że i do jego serca ma przystęp radość

Ale z tym świetnym gmachem „Sokoła" zmotały się oraz dzieje *Gazety Narodowej*. Kasa oszczędności przyrzekła dać pożyczkę na budowę, ale trzeba było spełnić dużo poprzednich formalności i otrzymać uchwałę walnego zgromadzenia — a budowa nagliła. Niecierpliwy Dobrzański na swoje imię pożyczył 6.000 zł. w Banku kredytowym, licząc na subwencyę, która mu jako dyrektorowi teatru przypadała. Trudno jednakowoż było ją wydobyć, a zdrowie weterana pracy narodowej chyliło się ku doszczętnemu upadkowi; dyrektor Banku, Simon, napierał na zwrot pożyczki — i wtedy Dobrzański sprzedał *Gazetę Narodową*, będąc pewnym, że będzie w duchu narodowym nadal prowadzoną.

Dobrzański obudził poczucie obywatelstwa w mieszczaństwie lwowskiem — i jak mu się odwdzięczono pod przewodem tromtadracyi! Stworzył i utrwalił tyle instytucyj — i czyż o nim wspomną! Wyprawiono mu pogrzeb okazały, godn… — a po pogrzebie któż podążył na jego m…ę!

Jeden tylko „Sokół" żywą ciągle przechowuje wdzięczność Dobrzańskiemu. Święta to prawda w przysłowiu Rzymian: „W czerstwem ciele czerstwy duch!"

Boże, dopomóż naszemu „Sokołowi!"

Platon Kostecki.

Towarzystwa sokole w kraju.

Na innem miejscu podajemy historyę lwowskiego „Sokoła" — tu zaś po krótce notujemy ważniejsze szczegóły poszczególnych w kraju towarzystw sokolich i to w porządku chronologicznym, tj. tak, jak powstawały.

Stanisławowskie tow. gimn. „Sokół" założone zostało w r. 1883. Z końcem r. 1891 liczba członków wynosiła 165 — a przed tygodniem odbyło się tam poświęcenie sztandaru. Fundusz budowy sali wynosi 722 zł., przyrządy gimnastyczne przedstawiają wartość 120 zł. Strój sokoli ma 48 druhów. Teraźniejszy zarząd Sokoła tworzą: prezes W. Argasiński, zastępca Aleksander Ossolowicz, sekret. Wład. Świątkiewicz, skarbnik Tad. Artychowski, wydziałowi: Albin Amirowicz, Rom. Chlebowski, Tad. Jarosz Antoni Stefanowicz, naczelnik Henryk Langhammer.

Tarnowskie tow. gimn. „Sokół" założone zostało 30. listopada 1884. Ma ono zapas 6000 zł. na budowę własnego gmachu, a budowa sama zostanie natychmiast rozpoczętą, skoro tylko gmina m. Tarnowa odstąpi towarzystwu kawałek z swoich rozlicznych placów pod gmach Sokołów. Dotychczas gmina nie chce zrozumieć, że grunt oddany Sokołowi, oddaje na cele społecznego zdrowia tak fizycznego, jak i moralnego. Liczba członków wynosi 143; strój sokoli ma 30 druhów. Zarząd stanowią: prezes J. Chylewski, zastępca W. Habicht, sekretarz dr. J. Chodecki, skarbnik S. Podolecki, wydziałowi: dr. K. Biegoński, dr. L. Glazer, J. Jakubowski, W. Paszota, F. Wiczkowski. Naczelnikiem jest J. Przybyłkiewicz.

Przemyskie tow. gimn. „Sokół" założone zostało 10. stycznia 1885. Od początku swego istnienia aż do dni ostatnich cieszy się wielkiem poparciem Rady miejskiej, która w styczniu br. odstąpiła nawet towarzystwu bezpłatnie obszerny plac pod budowę gmachu w śródmieściu. Brak dostatecznych funduszów na budowę nie pozwala dotychczas przystąpić do budowy. W wszelkich obchodach narodowych bierze „Sokół" przemyski żywy i czynny udział. Członków liczy towarzystwo 288; strój sokoli ma 30 druhów. Fundusz budowy sali wynosi 3.200 zł. Teraźniejszy zarząd „Sokoła" tworzą: prezes dr. L. Tarnawski, zastępca dr. F. Doliński, sekretarz dr. J. Serwacki, gospodarz E. Winter, skarbnik W. Kropiński, wydziałowi: M. Janeczek, K. Meissner, F. Niederreiter, Z. Pisiewicz, J. Wondraczek. Naczelnikiem jest W. Sawicki.

Krakowskie tow. gimn. „Sokół" założone zostało 17. maja 1885. Wycieczka przedsięwzięta w r. 1884 przez liczny zastęp Sokołów czeskich dla zwiedzenia miasta Krakowa i jego pamiątek, natchnęła grono obywateli do założenia towarzystwa sokolego. I w rok potem rzeczywiście zawiązało się tow. gim. „Sokół", licząc przy zawiązku około 200 członków. Od tej chwili wzrasta towarzystwo nieustannie, a to dzięki ofiarności i pracy kilku członków. W r. 1888 gmina m. Krakowa oddała Sokołowi grunt pod budowę własnego gniazda, a towarzystwo natychmiast przystąpiło do budowy. W listopadzie 1889 nowy gmach, wspaniały pod każdym względem, został oddany do użytku. Liczba członków wynosi: 10 honorowych, 5 założycieli i 830 zwyczajnych. Strój Sokoli ma druhów 35. Naukę gimnastyki w „Sokole" pobiera 1000 uczniów szkół średnich. W teraźniejszym zarządzie Sokoła prezesem jest dr. W. Styczeń, zastępcami dr. N. Cybulski i K. Szurek, sekretarzem M. Jarocki, skarbnikiem dr. M. Koy, naczelnikiem K. Haczewski. Grono nauczycielskie składa się z 20 członków.

Kołomyjskie tow. gimn. „Sokół" założone dnia 14. października 1885 za inicyatywą dr. L. Krobickiego. Jakkolwiek istnieje już rok siódmy, to jednak nie rozwinął się tak, jakby tego po liczbie mieszkańców miasta spodziewać się można. Przyczyny tego są rozmaite, a między niemi i brak własnej sali. Głównem więc staraniem obecnego wydziału jest budowa własnego gmachu, którego fundusz wynosi dotąd zaledwie 402 zł. Towarzystwo liczy członków - 1 honorowego i 78 zwyczajnych; strój sokoli ma 28 druhów. Zarząd stanowią: prezes K. Bubella, zastępca dr. W. Piaskiewicz, sekretarz A. Klimaszewski, skarbnik dr. G. Sysak, gospodarz J. Dzigdzielewicz, wydziałowi: Czubaty, Jaworski i Lekczyński. Naczelnikiem jest W. Mianowski.

Tarnopolskie Tow. gimn. „Sokół" założone zostało 1. grudnia 1885. Rozwija się ono o wiele pomyślniej i szybciej, aniżeli w innych miastach. Rozwój ten datuje się od r. 1890, w którym to roku wystawiono własny, piękny gmach kosztem 15.000 złr. Od tej chwili mogło towarzystwo poświęcić się wyłącznie wewnętrznemu rozwojowi i dziś liczy już 8 członków założycieli, 4 honorowych i 207 zwyczajnych; strój sokoli ma 18 druhów. Uczniów szkół średnich ćwiczy się 272; w ćwiczeniach członków w osobnym oddziale biorą udział i panie. Zarząd towarzystwa stanowią: prezes dr. K. Zgórski, zastępca A. Promiński, sekretarz S. Węlaczyński, skarbnik E. Hauswald, gospodarz M. Kahane, wydziałowi A. Giedroyc, W. Hrab, F. Kaczkowski, dr. M. Landau, K. Lang, J. Mandela, A. Szydłowski, dr. T. Trzcieniecki i J. Zgórski. Naczelnikiem jest S. Szytyliński, zastępca dr. Jan Ralski, a grono nauczycielskie dopiero w zawiązku.

Rzeszowskie Tow. gimn. „Sokół" założone zostało 4. października 1886. Zjednało sobie szybko ogólną sympatyę publiczności i poparcie miejscowych instytucyj. Dzięki tej wszechstronnemu poparciu przystąpiło towarzystwo w miesiącu br. do budowy własnego gniazda. Kosztorys wynosi 48.000 złr.: będzie to więc gmach wspaniały. Towarzystwo liczy członków: 1 honorowego, 2 założycieli, 3 wspierających i 111 zwyczajnych; strój sokoli posiada 10 druhów. Teraźniejszy zarząd stanowią: prezes dr. W. Zbyszewski, zastępca dr. R. Ais, dyrektor dr. J. Bażycki, sekretarz dr. W. Fiałkowski, gospodarz J. Wurm, skarbnik T. Stanisz, który również jest i naczelnikiem, i zastępca naczelnika K. Kłębkowski i H. Szostkiewicz.

Wadowickie Tow. gimn. „Sokół" założone zostało 6. kwietnia i już w r. 1889 wybudowało dla siebie własny gmach kosztem 10.000 złr. Powolny wprawdzie, ale ustawiczny wzrost drużyny sokolskiej i obudzenie idei poczucia potrzeby ćwiczeń fizycznych wśród wszystkich warstw miasta, świadczy o ugruntowaniu się idei sokolej w Wadowicach. Towarzystwo liczy dziś członków: 1 honorowego, 14 protektorów, 20 wspierających i 102 czynnych; strój sokoli ma 12 druhów. Nadto 350 uczniów szkół pobiera naukę gimnastyki. Czysty majątek „Sokoła" wynosi 7465 złr. Obecny wydział Towarzystwa składa się: z prezesa K. Wilczyńskiego, zastępcy E. Głuzińskiego, dyrektora dr. Gedla, sekretarza T. Kotombskiego, skarbnika Z. Kurowskiego, zastępcy tegoż W. Rippera, J. Hoszowskiego, dr. A. Bukowskiego i J. Macudzińskiego. Naczelnikiem jest K. Uciekniewicz.

Nowo-sądeckie tow. gimn. „Sokół" założone zostało dnia 24 lipca 1887 i szybko stało się najsympatyczniejszą instytucyą miasta. Urządza co roku uroczyste obchody naszych pamiątek narodowych, a także zabawy, wycieczki, odczyty, czem rozbudziło mieszkańców z ich obojętności. W tym roku otrzymał „Sokół" od miasta grunt pod budowę własnego gmachu [illegible]. Towarzystwo liczy członków: 1 założyciela, 14 wspierających i 139 zwyczajnych; strój sokoli ma 30 druhów. Nadto pobiera naukę gimnastyki 180 uczniów. Teraźniejszy zarząd stanowią: prezes S. Lipiński, zastępca dr. F. Głuchowski, sekretarz dr. M. Körbel, skarbnik W. Oleksy, gospodarz M. Dziewoński, naczelnik J. Krupski.

Jasielskie tow. gimn. „Sokół" zawiązane zostało 22 grudnia 1887. Z początku liczba członków była znaczna, lecz zabrakło funduszów na budowę sali — [illegible] zabrakło wytrwałości. Przyszedł rychło upadek. Przez długi przeciąg czasu „Sokół" był w letargu, obecnie powstaje nadzieja, że obudzi się z uśpienia. Nowy wydział daje rękojmię należytego zawiadywania sprawami „Sokoła". Towarzystwo liczy członków 66, żaden z nich jednakże nie posiada stroju sokolego. Fundusz budowy sali wynosi 100 zł. Nowy zarząd stanowią: prezes A. Gerzabek, zastępca A. Mrawincs cs, sekretarz dr. W. Szajna, skarbnik W. Łonicki, wydziałowy i naczelnik F. Znamirowski, zastępca tegoż dr. B. Hawliczek, dr. F. Baranowski i dr. A. Hiener.

Stryjskie tow. gimn „Sokół" założone w lipcu 1888, rozwija się pomyślnie, zdobywa coraz więcej zaufania u ogółu i przekonywa, że instytucya z tak pięknym celem jest konieczną, aby społeczeństwo podnieść pod względem zdrowotnym. Zarząd urządza każdego roku obchody, koncerty festyny i wysyła reprezentacye na zjazdy. Obecnie liczy 100 członków, z których 14 ma strój sokoli. Uczniów pobierających naukę gimnastyki jest 51. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych odbywają się ćwiczenia szermiercze i łyżwiarskie. Zarząd „Sokoła" tworzą: prezes M. Ślósarski, zastępca B. Kornicki, dyrektor dr. E Lachowicz, sekretarz A. Kruger, skarbnik A Starzewski, gospodarz W. Dutczyński.

Jorosławskie tow. gimn. „Sokół" zawiązane zostało w marcu 1889. Warunki do założenia „Sokoła" były bardzo pomyślne i dlatego pięknemi wynikami może się dziś poszczycić młody „Sokół" jarosławski. Smutnem jest tylko, że członkowie usuwają się od ćwiczeń i w ogóle od wszelkiego czynnego udziału. Towarzystwo liczy obecnie 77 członków, z których 5 ma strój sokoli. Fundusz budowy własnego gmachu wynosi 200 zł. Wydział stanowią: przewodniczący dr. W. Grabowski, zastępca W. Mynarski, wydziałowi: K. Dobrowolski, E. Gauther, M. Młynarkiewicz, A. Kasiewicz, dr. Z. Meissels i dr. J. Trzaskowski.

Sanockie tow. gimn. „Sokół" założone zostało 28. czerwca 1889 za inicyatywą dr. K. Zaleskiego. Rozwija się pomyślnie i utrzymuje ciągłe stosunki z towarzystwami bratniemi. Obecnie liczy członków 1 honorowego, 2 założycieli i 56 członków zwyczajnych, z których 8 ma strój sokoli. Sprawa budowy własnego gmachu jest dopiero w pertraktacyi. Teraźniejszy zarząd stanowią: prezes dr. K. Zaleski, zastępca K. Wieniawa-Zubrzycki, sekretarz R. Vetulani, skarbnik F. Giela i naczelnik S. Biega.

Samborskie tow. gimn. „Sokół" zawiązanem zostało 14. marca 1890. Ponieważ w roku ubiegłym zburzono salę drewnianą, stanowiącą własność gminy, w której towarzystwo odbywało ćwiczenia, przeto na razie pozostać musi bezczynne i działalność swą rozpocznie dopiero za kilka miesięcy. Członków liczy towarzystwo 51, z których 2 ma strój sokoli. Zarząd stanowią: przewodniczący dr. J. Petelenz, zastępca dr. M. Stefko, sekretarz E. Petzold, skarbnik L. Scherff, naczelnik F. Nowosielski.

Drohobyckie tow. gimn. „Sokół" założono 6. maja 1890. Brak odpowiedniej sali jest przeszkodą należytego rozwijania się towarzystwa. Dlatego wydział przedewszystkiem czyni starania o wybudowanie sali. Dotychczas zebrano na ów cel 1500 zł. Towarzystwo liczy członków 52. Zarząd stanowią: prezes dr. W. Lechowski, zastępca E. Wittemberski, sekretarz K. Szufa, skarbnik J. Niewiadomski, naczelnik F. Zych, zastępca tegoż B. Stojałowski.

Jaworowskie tow. gimn. „Sokół" zawiązało się za inicyatywą dr. W. Nycza w czerwcu r. 1890. Wobec jednak powszechnej apatyi nie zdołało rozwinąć szerszej działalności. O własnym przybytku jeszcze myśleć nie może. Bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych i stara się o rozbudzenie życia towarzyskiego. Towarzystwo liczy członków zaledwie 16. Zarząd stanowią: prezes dr. J. Hibl, zastępca E. Heller, sekretarz W. Pikulski, skarbnik W. Soja, naczelnik A. Mazenin.

Łańcuckie tow. gimn. „Sokół" założone zostało dopiero w marcu 1891 a dziś liczy już członków założycieli 16 i zwyczajnych 116! Istotnie rozwój świetny. To[illegible]stwo ujęło w swe ręce przodownictwo we w[illegible] sprawach bądź narodowego, bądź tylko t[illegible]go znaczenia. Strój sokoli ma 20 druhów. [illegible]warzystwa stanowią: prezes dr. W. Szpunar, zastępca F. Kahane, dyrektor B. Dzięciołowski, sekretarz M. Nazarewicz, zastępca tegoż L. Kuchar, skarbnik W. Jaworski, gospodarz W. Krzyżanowski, wydziałowi: G. Bałuciński, A. Rużek ks. E. Zauderer, naczelnikiem jest K. Stary, zastępca jego Rząsa.

Sokalskie tow. gimn. „Sokół" założonem zostało w lipcu 1891. Jest jeszcze zbyt młodem, aby oprócz faktu założenia, mogło cośkolwiek zdziałać. Członków liczy 34. Zarząd towarzystwa stanowią: prezes D. Zawadzki, zastępca J. Łuszczkiewicz, dyrektor B Sokalski, skarbnik E. Philipp, gospodarz D. Skoczyński, sekretarz dr. W. Wejda.

Cieszyńskie tow. gimn. „Sokół" zostało założone we wrześniu 1891. Rozwój jego jest bardzo trudny w skutek smutnych stosunków. Ćwiczenia odbywają się w sali Czytelni ludowej; do budowy własnego gmachu jeszcze bardzo daleko. Członków liczy: 2 honorowych, 28 zwyczajnych, ćwiczących 25. Zarząd tow. stanowią: prezes dr. J Michejda, zastępca H. Filasiewicz, sekretarz dr. A. Dybowski i naczelnik A. Sikora.

Bocheńskie tow. gimnastyczno-strzeleckie „Sokół" założone zostało w listopadzie 1892. Przez zlanie się dwóch towarzystw, dawnego strzeleckiego i młodego gimnastycznego w jedno, znalazło się odrazu w tem położeniu, o jakiem inne dopiero po latach marzyć mogą. Otrzymał bowiem gmach wartości 6000 zł., dawniej do tow. strzeleckiego należący. Dotychczas liczy młode towarzystwo już 90 członków i pięknie się rozwija. Wydział stanowią: prezes dr. C. Górski, zastępca R. Bauman, sekretarz dr. Nodzyński, gospodarz R. Grolatowski, skarbnik R. Romanowski, wydziałowi: R. Han, dr. F. Mais, dr. Serafiński, A. Strzelbicki, dr. A. Weisło i Zagórowski. Naczelnikiem jest Matwij.

Brodzkie tow. gimn. „Sokół" założone zostało 8. listopada 1891. Istnieje zatem dopiero kilka miesięcy, krząta się jednak w miarę sił i możności. Członków liczy 59 wspierających i 56 zwyczajnych. Fundusz na budowę własnego gmachu wynosi 116 zł. Zarząd stanowią: prezes A. Witosławski, zastępca W. Dorożewski, sekretarz A. Trojan, skarbnik J. Gubay, naczelnik E Heythum, zastępcy J. Hawel i A. Kolonżek.

Podgórskie tow. gimn. „Sokół" zawiązane zostało 16. listopada. 1891. Posiada już swe własne przyrządy gimnastyczne i powoli zbiera fundusz na budowę własnej sali. Towarzystwo liczy 90 członków. Zarząd stanowią: prezes W. Adamski, zastępca F. Maryjewski, dyrektor R. Klein, sekretarz T. Bednarski, skarbnik F. Rehman.

Złoczowskie najmłodsze tow. gimn. „Sokół" zawiązanem zostało dopiero 15. marca 1892 za inicyatywą zasłużonego około rozwoju idei sokolskiej w Galicyi Leona Krobickiego. Ćwiczenia odbywają się w sali gimnazyalnej. Wszystkich druhów liczy młodziutki „Sokół" 45. Zarząd stanowią: prezes L. Krobicki, Zastępca J. Korabiński, skarbnik ks. F. Dębicki, sekretarz A. Misky, wydziałowi L. Heyne, J. Łysiak, E. Schäffer, dr. E. Zaleski, zastępcy J. Gay, J. Grabski, dr. E. Kołaczkowski, rewidenci: K Jaroszewski i J. Grabowski.

Oprócz powyższych towarzystw gimnastycznych, mają być założone gniazda sokole w Nowym Targu, Monasterzyskach, Żółkwi, Krośnie, Czortkowie, Dąbrowej, Rohatynie i Gorlicach.

Do Polek!

Sztandar, który w 25 rocznicę swego założenia Sokół lwowski otrzymał w darze od Was, przezacne Polki, a który jutro odwiecznym zwyczajem naszym, otrzyma błogosławieństwo kościelne, przyczyni się w wysokim stopniu do uświetnienia jubileuszowych uroczystości sokolich.

Wszyscy, jak jesteśmy, żywimy dla Was, przezacne Polki uczucie niewygasłej wdzięczności za ten dar Wasz taki piękny, a taki wymowny.

Nie wspaniałość tego daru podnietą uczuć naszych, ale to jasnowidzenie Wasze, to zrozumienie naszego hasła i naszych dążności. Ono pouczyło nas, że jak zawsze, tak i tym darem objawiłyście, przezacne Polki, że tam, gdzie mężowie powezmą myśli i zamiary obywatelskie, narodowe, tam patryotyzm Wasz i wniknięcie w ducha tych myśli i zamiarów były i będą nam podporą i dźwignią.

Tym uczuciem postanowiliśmy w imieniu wszystkich Sokołów lwowskich dać ponowny a publiczny wyraz dziś, kiedy w murach grodu naszego gościć będziem liczne zastępy Sokołów polskich i pobratymczych.

Nie wymieniamy nazwisk, nie odnosimy się do poszczególnych osób, bo równa wdzięczność należy się Wam wszystkim, przezacne Polki, coście w miarę sił i możności, ofiarą czynu i datków złożyły się na widomy znak naszych haseł i dążeń sokolich.

Czołem!

Z wydziału Towarzystwa gimnast „Sokół" we Lwowie.

Prezes: *Dr. Ż. Krówczyński.* Dyrekotr: *Dr. Fiszer.*

KRONIKA.

Lwów dnia 4. Czerwca 1892 r.

Następny numer „Gazety Narod." wyjdzie w drugi dzień Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek o godz. $^1/_2$9 rano. Upraszamy miejscowych abonentów o odebranie go do godz. 12. w południe w Administracyi Gaz. Nar. (ul. Czarnieckiego 2), **w biurze dzienników** (ul. Karola Ludwka 9) **i w księgarni Hoscheka i Spółki** (pl. Maryacki 10).

Zjazd Sokołów. W oczekiwaniu miłych gości, którzy ze wszystkich dzielnic naszej ojczyzny i pobratymczych Czech dziś do nas się zjeżdżają, Lwów stroi się i przygotowuje, by wystąpił wspaniale. Ruch w mieście, podniecany gorączką oczekiwania, ogromny. Spodziewamy się około 1000 Sokołów. Przyjazd ich rozpocznie się dziś pomiędzy godz. 2.—3. popołudniu. Krakowiacy wraz ze wszystkimi od zachodu przybędą po godz 6. wieczorem, a za nimi tuż Czesi i Morawianie. Sokoł lwowski przyjmie ich i powita na dworcu z muzyką „Harmonii" i odprowadzać będzie na kwatery ulicą Sapieżyńską do miasta. Krakowiacy zapowiedzieli się w liczbie 150 umundurowanych z kapelą „Harmonii" tamtejszej. Oprócz tego Sokół sądecki przywiezie ze sobą kapelę.

Jak telegramy donoszą z Pragi wyjechało 150 Sokołów. Na stacyach w Czechach i na Morawie przysiadać się będą sokoły z innych gniazd. Sokołom czeskim przewodzi dr. Scheiner. Z Poznania przybywa sokołów przeszło 60. Przybyli oni już wczoraj do Krakowa, gdzie serdecznie powitani zostali na dworcu przez sokołów krakowskich i zatrzymali się do dzisiejszego ranka. Wieczorem powitamy ich równie gorąco we Lwowie.

Sekcya kwaterunkowa Zjazdu Sokoła uprasza tych panów, którzy ofiarowali bezpłatne umieszczenie dla przyjezdnych druhów, aby mieli takowe w pogotowiu na dziś wieczorem, dla przyjęcia przeznaczonych tamże przez komisyę kwaterunkową gości, ponieważ przybyli będą natychmiast rozprowadzani do przygotowanych mieszkań.

Jutrzejszy dzień będzie wielką uroczystością. Akademicka straż obywatelska zbiecze się już o w pół do 7. godz. rano w czytelni akademickiej, a cała straż obywatelska schodzi się o godz. 7. rano na placu katedralnym. O godzinie 8. rozpocznie się pochód do kościoła katedralnego ulicami Zieloną Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką, i placem Maryackim: poczem odbędzie się w kościele archikatedralnym msza św. i poświęcenie sztandaru. Po wyjściu z kościoła nastąpi oddanie hołdu reprezentacyi m. Lwowa na rynku przed ratuszem i pochód do gmachu Sokoła Rynkiem, placem Kapitulnym, ulicami Kilińskiego, Karola Ludwika Jagiellońska, Trzeciego Maja, Słowackiego, Ossolińskich i Zimorowicza. W gmachu Sokoła odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, O godzinie w pół do 12. przyjęcie gości na strzelnicy miejskiej. Popołudniu o godz. 4. zebranie delegatów towarzystw w sali Sokoła, o godz. 5 festyn na Wysokim Zamku, o godz. 8. uroczyste przedstawienie w teatrze.

Podczas nabożeństwa w kościele katedralnym w chwili poświęcenia sztandaru sokolego zostanie odśpiewaną przez połączone chóry Towarzystwa muzycznego i „Lutni" msza Kurpińskiego pod kierownictwem dyrygenta „Lutni" p. Cetwińskiego, z akompaniamentem organu (dyrektor Szwarz) W pochodzie zaś przez miasto wezmą udział trzy kapele: lwowska „Harmonia", krakowska „Harmonia" i kapela z Nowego Sącza.

W programie dnia jutrzejszego znajduje się jeszcze wieczorek towarzyski urządzony przez lwowską „Besedę czeską" w parterowych salach kasyna wojskowego i wieczorek taneczny z przedstawieniem amatorskiem, urządzony staraniem „Oświaty ludowej" w sali Frohsinu.

W poniedziałek ciąg dalszy uroczystości. Rozpocznie się próba ćwiczeń jubileuszowych na boisku o godz. 8 rano, na którą dla publiczności otwarto wstęp na trybuny za opłatą 1 zł. W programie poniedziałkowym pomiędzy innemi znajduje się także zwiedzanie lwowskiej wystawy sztuk pięknych. Salon nasz ślicznie przygotował się na przyjęcie gości. Schody zasłane dywanami ubrano w kwiaty i oświecono światłem żarowem. Pierwszy pokój powitalny wygląda jak namiot wschodni, bogaty w kosztowne dywane i makaty i cenne rzeźby. Wszystkie sale udekorowano dywanami i kwiatami egzotycznemi. Na ścianach zawieszono dzieła najcenniejszych naszych artystów, umyślnie na ten cel z innych wystaw i prywatnych zbiorów zebrane, a między niemi dzieła Matejki, Siemiradzkiego, Popiela, Harasimowicza, Augustynowicza, Dembickiego, Kossaka, Wachtlówny, Stasiaka i w. i.

Szczegółowy program poniedziałkowy zamieścimy w poniedziałek w rannym numerze naszej *Gazety*.

Nie ulega wątpliwości, że cała uroczystość wypadnie wspaniale, jak przystało na prastare i poważne nasze miasto.

Komitet jubileuszowy „Sokoła" zwraca się do szan. publiczności z uprzejmą prośbą, aby w ulicach przeznaczonych do pochodu, raczyła mieścić się na chodnikach, a nie zajmować torów. Tak samo pod katedrą cały plac kapitulny musi być wolnym, bo tam się ustawią drużyny sokole ze znakami swojemi. Również w rynku podczas defilady przed reprezentacyą miasta (po nabożeństwie) publiczność raczy zająć tylko chodniki i miejsca na około ratusza, skąd wygodnie wszystko można będzie widzieć, nie potrzebując się tłoczyć.

Kilka słów o zjeździe Sokołów. Z prowincyi piszą nam: **Potrzeba gimnastyki i zasada „w zdrowem ciele zdrowy duch"** coraz więcej przenika nasze społeczeństwo, a i sfery szkolne przyszły do tego przekonania, że nie dość umysł, lecz i ciało ćwiczyć i kształcić należy. Młodzież też z zapałem i zamiłowaniem poświęca wolne chwile gimnastyce, hartując ducha, wyrabiając w sobie odwagę, przytomność umysłu, zgrabność i siłę cielesną. Minister oświaty dr. Gautsch wydał rozporządzenie, ażeby młodzież szkolna jak najwięcej korzystała z gimnastyki, spacerów i zabaw na wolnem powietrzu, hr. Taaffemu zaś zjazd towarzystw gimnastycznych nie podoba się. Dlaczego? Czyż zachodzi obawa, aby Czesi nie zdołali panslawistycznych przekonań swoich wpoić w nas Polaków? Owszem mogą być sfery rządowe pewnemi, iż raczej my Polacy przy zetknięciu się z Czechami, gościom tym naszym wytłumaczymy, czego po sąsiedzie północnym spodziewać się mogą. Przecież trudno przypuścić, aby 500 Czechów obalić mogło to, na co się wieki złożyły. Towarzystwa nasze gimnastyczne składają przeważnie urzędnicy, którzy po całodziennej pracy biurowej, szukają z chęcią równowagi ciała w gimnastyce. Sam naczelnik kraju, jako dobry obywatel, dodaje deputacyi Sokołów słowa zachęty, a przy poświęceniu sztandarów sokolich w różnych naszych miastach, brali udział dygnitarze kościelni i świeccy, ale niestety są jeszcze tacy dygnitarze prowincyonalni, którzy albo są obojętni dla zjazdu Sokołów, albo co smutniejsza, odradzają swym podwładnym brania udziału w zjeździe i starają się ledwie powstałym Sokołom skrzydła podcinać. Niemieckim towarzystwom wolno miewać liczne zjazdy, nam zabraniają każdego zebrania liczniejszego.

Zapiski osobiste. Pochwalski, jak donoszą z Wiednia, ma w pracowni swojej około tuzina rozmaitych męzkich portretów na sztalugach; portretów odznaczających się znakomitem wykonaniem i żywą a pełną prawdy charakterystyką, między innemi maluje on i portret margrabiego Wielopolskiego.

Tadeusz Ajdukiewicz przygotowuje się do podróży do Londynu, dokąd zabiera niektóre ze swych obrazów sportowych i gdzie ma malować wiele zamówionych obrazów z wyścigów.

Kandydatem na delegata do galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego z okręgu Brzozów-Dynów ogłoszono pana Konstantego Boboczyńskiego, posła na sejm krajowy.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna m, Horodenki na posiedzeniu odbytem dnia 2. bm. uchwaliła jednomyślnie nadać obywatelstwo honorowe p. Antoniemu Jaxie Chamcowi, zastępcy marszałka krajowego w uznaniu jego zasług dla kraju i powiatu.

Mianowania. Kontrolorzy podatkowi: Wilhelm Piernikarski, Henryk Kuliński i Robert Filipek; mianowani zostali głównymi poborcami podatkowymi w obrębie lwowskiej dyrekcyi.

Medale pamiątkowe na cześć 25 letniej uroczystości sokolskiej wydał złotnik tutejszy p Jan Jarzyna. Zarówno artystyczne, pełne smaku odbicie, jak też stosunkowo niska cena zalecają tę pamiątkę. Medale są srebrne i bronzowe.

Przy uroczystościach z powodu zjazdu Sokołów będą reprezentować kasyno miejskie we Lwowie pp. dr. Pomianowski i W. Buynowski.

Z „Echa". Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo" podaje do wiadomości swych członków czynnych, że z powodu uroczystości jubileuszowej zaprasza wszystkich na zebranie w lokalu „Sokoła" w sobotę o godzinie 4 po południu i o godzinie 8 wieczorem w ogrodzie miejskim, a w niedzielę na zebranie o godzinie 10 rano w lokalu „Sokoła" celem wzięcia udziału przy uroczystem odsłonięciu tablicy pamiątkowej, poczem uda się „Echo" gremialnie na przyjęcie gości na Strzelnicy miejskiej. O godzinie 8 wieczór nastąpi współudział „Echa" podczas przedstawienia w teatrze.

Strzelanie królewskie na Strzelnicy miejskiej rozpocznie się w niedzielę Zielonych Świąt dnia 5. bm. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godz. 11. rano, poczem nastąpi na Strzelnicy wspólne śniadanie, w którem wezmą udział także Sokoły. Po południu o godz. 3. zejście się w sali ratuszowej, a ztamtąd z p. prezydentem miasta na czele wyjazd na Strzelnicę, gdzie przybyłych powita król p. Leon Bratkowski. Następnie król złoży insygnia królewskie, ogłosi bezkrówie i rozpocznie się strzelanie królewskie, które trwać będzie do przyszłej niedzieli. W czwartek 16. bm. nastąpi ogłoszenie nowego króla.

Uroczystość poświęcenia gmachu Instytutu chemicznego. O godzinie 10 rano zebrali się odziani w togi profesorowie wszechnicy tutejszej z J. M. rektorem dr. Balasitzem na czele, jakoteż liczni słuchacze uniwersytetu w pięknie, kwiatami, dywanami i t. d. przy trojonym przedsionku nowego gmachu Instytutu chemicznego. Tu po odbytych modłach, podczas których chór alumnów ruskich odśpiewał bardzo pięknie „Veni creator", dokonał aktu poświęcenia ks. kan. Filarski, poczem do zebranych przemówił J. M. rektor wszechnicy dr. Balasitz, wykazując pokrótce

---

…chowa znajomość przedmiotu i metoda racyonalna.

Dużo byłoby opowiadać o ciężkich przejściach „Sokoła" z powodu organizowania dla jego rozbicia konkurencyjnego stowarzyszenia pod nazwą „Białego Orła", o walkach z konkurencyą zakładu p. Madeyskiego, protegowanym przez stronników „Białego Orła" o walkach nareszcie z taką obojętnością ogółu, iż walne zgromadzenia doroczne odbywały się zazwyczaj wobec kompletu 22—30 człondów.

Nic jednak nie zdołało zrazić Dobrzańskiego i skupionych przy nim kilkunastu niezmordowanych pracowników dla rozwoju idei sokolej, jak śp. dr. Tadeusz Żuliński, a z młodszych: dr. Kazimierz Łuczkiewicz, Paulin Targoński, Justyn Lang, dr. Antoni Dzięedzielewicz, Władysław Sanocki, dr. Kazimierz Pawlikowski, Alojzy Wallek, inżynierowie Bieńkowski i Pawenka i inni. Już za życia Dobrzańskiego brał też wybitny udział w zarządzie dr. Żegota Krówczyński. który po jego śmierci stanął na czele Towarzystwa, i do dziś szczęśliwie mu przewodniczy, swoją gorącą serdeczną miłością sprawy przewyższając cały zastęp teraźniejszych członków Towarzystwa, których liczba przewyższa już 1000. Co Dobrzański obmyślił i założył, to pod przewodnictwem Krówczyńskiego wzmcniło się i rozwinęło potężnie.

Najtrudniejszem zaś dziełem, dokonanem przez Dobrzańskiego i jego towarzyszy w zarządzie Sokoła było wybudowanie gmachu własnego. Siedmnaście lat trwało zbieranie funduszów na ten cel, i budowanie, zanim nareszcie dnia … grudnia 1884 odbyło się uroczyste otwarcie własnej sali gimnastycznej „Sokoła", w gmachu, …zniesionym na gruncie, którego dostarczyła po części gmina m. Lwowa. Dość powiedzieć, że gdy budowa kosztowała przeszło 60.000 zł., rozpoczęto ją. gdy wydział rozporządzał zaledwie kwotą 11.000 zł. Dobrzański własnemi wekslami pokrywał przez długi czas kredyt do 20.000 zł., dzielnie dopomagała kredytem i datkami Kasa oszczędności za wpływem czcigodnego p. dyrektora Zimy, a wiele dopomagali finansowo także Zygmunt Richtmann i ś. p. Edward Simon, dyrektor Banku kredytowego. Planu dostarczył architekt Władysław Halicki, przedsiębiorcą budowy był budowniczy Albin Zagórski, techniczną zaś kontrolę prowadził inżynier Kazimierz Kułakowski; dokończył zaś budowę architekt Alfred Kamienobrodzki.

Przybory i urządzenie wewnętrzne sprawił Dobrzański własnym kosztem za kwotę około 1.300 zł. wa.

Dzisiejszy skład zarządu „Sokoła" lwowskiego stanowią pp.: prezes dr. Żegota Krówczyński, zastępca prezesa dr. Kazimierz Czarnik, dyrektor dr. Ksawery Fiszer, zastępca dyrektora (po zrezygnowaniu Władysława Sanockiego) i administrator *Przewodnika gimnastycznego* dr. Tadeusz Heppe, sekretarz Władysław Menda, zastępca dr. Edmund Kamieński, skarbnik Paulin Targoński, zastepca Ferdynand Gąsiorowski, gospodarz Edward Friedrich, zastępca Aloizy Wallek, zastępca administratora *Przewodnika* Kazimierz Jarosiewicz, bibliotekarz Feliks Bieńkowski, zastępca Władysław Kropiński i wydziałowi: dr. Antoni Dzięedzielewicz, Justyn Lang, Franciszek Zagórski i Walery Zacharyasiewicz. Rewidentami są: dr. Bernard Goldmann i Ferdynand Włoszyński.

Towarzystwo liczy obecnie 1005 członków, w szkole zaś jego, której gmach wkrótce ma być rozszerzony, odbywają się ćwiczenia przeszło 220 członków, około 1000 uczniów i 120 uczennic. Grono zaś nauczycielskie składa się z 28 członków pod przewodnictwem pana Antoniego Durskiego, jako naczelnika i pana Władysława Janikowskiego, jako jego zastępcy.

Tą pobieżną wzmianką o minionej przeszłości i teraźniejszym stanie „Sokoła" może najodpowiedniej zakończymy słowami, wyjętemi ze wstępu, którym dr. Pawlikowski opracowane przez siebie dzieje „Sokoła" poprzedził. Pisze on mianowicie:

„Czem u żyjącego politycznie narodu są zadania jego cywilizacyjne, dążenia do wzrostu i siły, odpory dziczy, grożącej cywilizacyi, zwycięstwa nad barbarzyńcami, owoce prac politycznego wzrostu, tem w dzisiejszem naszem społeczeństwie są instytucye — Towarzystwa, ten silny węzeł społeczny, zdolny utrzymać społeczeństwo nasze w sile nawet wówczas, gdy organizm jego państwowy uległ rozbiciu. Skromny nieraz początek tych Towarzystw, historya ich nieraz nie ciekawa, lecz nie mała doniosłość ich znaczenia w społeczeństwie.

„Pomiędzy wielu takiemi Towarzystwami, przynoszącemi istotną korzyść i chlubę naszemu społeczeństwu, jest i nasz „Sokół". Jak samem istnieniem dowodzi łączności naszej z cywilizacyą zachodu, tak znowu rozwojem dowodzi siły ducha, ładu, porządku, systematyczności, a wreszcie i tej karności bezwzględnej, najpotężniejszej dźwigni każdej instytucyi."

Wszystkim też, którzy trudem swoim przyczynili się i przyczyniają do rozwoju tak pięknej instytucyi:

Czołem!

Teofil Merunowicz.

znaczenie nauk przyrodniczych, dla których konieczną rzeczą jest gmach odpowiednio urządzony. Kończąc wyraził imieniem wszechnicy wdzięczność namiestnikowi i komisyi budowlanej za starania o tak szybkie a umiejętne wykończenie instytutu. Imieniem komisyi odpowiedział na to radca Hild składając na ręce J. M. rektora życzenia pomyślnego rozwoju nauki w nowym gmachu.

Ślub. W sobotę d. 11. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub panny Heleny Feigel, córki prof. uniwersytetu dr. Longina i Katarzyny z Wartanowiczów Feiglów, z p. Maksymilianem Alfrekem Ottawą, porucznikiem 80. pp.

W sprawie bójki ulicznej przy ulicy Teatralnej w dniu 1. bm. uprasza nas dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej o zanotowanie, iż młodzież tego zakładu w tym tygodniu nie uczęszczała na wykłady wieczorne.

Stypendyum. Józef Schebesta, uczeń III roku nauki w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, otrzymał stypendyum o rocznych 250 zł., począwszy od roku szkolnego 1891/92 z fundacyi jubileuszowej imienia cesarza Franciszka Józefa I, przez Zygmunta Weisera, dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie ustanowionej.

Rewizye. Onegdaj odbyły się rewizye domowe u dwóch współpracowników *Hałyckoi Rusi*, przyczem zabrano znaczną ilość broszur i pism ulotnych.

Wskutek odbytej przed dwoma tygodniami rewizyi u słuchacza politechniki Brygiewicza, został tenże wydalonym z granic państwa austryackiego, a to na podstawie znalezionych u niego dzieł rozmaitej treści.

Wiec moskalofilski. Ks. Andrejczuk z Dorosowiec, ks. Drabik i grono wieśniaków zwołują na wtorek 7. bm., wiec do Czerniowiec. Partya nardowa ruska nie otrzymała zaproszenia na to zgromadzenie.

Olbrzymia kradzież w Stryju. W nocy na 2. bm. włamano się do głównej kasy stacyjnej w Stryju. Zawiadomiona o tem dyrekcya lwowska, wysłała natychmiast komisyę, która po przeprowadzeniu dokładnego szkontrum przekonała się, że w kasie tej, prowadzonej przez zawiadowcę p. Bosichkovicha, skradziono kwotę zł. 16.200 gotówką. Złoczyńcy pozostawili w kasie resztę gotówki w sumie około 15.000 zł. Sprawców kradzieży dotychczas nie odkryto. W sprawie tej prowadzi się ściśle śledztwo.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz nieznaczny, zresztą mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru sredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 5. czerwca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie od kierunku połudn.-zachodn., co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około +20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%. Opad deszczu nieznaczny, zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 5. czerwca: św. Zielone św. — Sosz. św. D.

Z dnia.

...Bóg ci płać za to, żeś o mnie nie zapomniał i skromny kącik w dzisiejszym numerze łaskawie ofiarował.

Czem go zapełnić, co powiedzieć w tak uroczystej chwili, gdy głowa już płonie, a serce przyspieszonem bije tętnem? Napływają ze wszech stron nasi, ciągną pobratymcy na wielkie gody, na wielkie święto: zdrowego ducha w zdrowem ciele! Szumią skrzydła sokołat, szybujących z gniazd licznych do swojej macierzy, brzmią okrzyki radosne z szeroko tysięcy piersi, piękny, jasny dzień nastał... toż nie dziw, iż mdłe pióro odmawia posłuszeństwa...

Roku jeszcze nie ma, gdy własnemi oczyma patrzałem na lot sześciu tysięcy „Sokołów" czeskich. Sześć tysięcy, to armia niemal — ale jaka armia!... A jest pono tych zuchów dwadzieścia i pięć tysięcy: dzielnych, krzepkich, jedną przepojonych myślą, jednego uczucia, pragnienia, pożądania, krwi jednej...

Czyż mogłem marzyć, iż w tym teraz czerwcu ujrzę tu naszych tysiące walecznych i dowiem się, że w domu zostały, zostały masiące ich tysiące?..

Pełni się zacna służba w narodowej sprawie. Idea sokola ogarnia młodzież wszystką. Dla Boga, ojczyzny, dla wspólnego zdrowia łączą się ramiona niezliczone szeregi. Iskra wybuchła płomieniem, którego nic nie stłumi, nie zgasi!

Skromne były „Sokołów" czeskich początki. Zapisali je kronikarze, utrwali historya. Tonuer, który zaprojektował strój sokoli, dziwy mi o tem powiadał. Fala jednak była potężna, aż schwyciła w ramiona swoje wszystko co młode, szlachetne, bojujące.

Jakich do tego używali czesi sposobów — ich to rzecz... Są oni w sztuce podnoszenia ducha mistrzami! Uczyć się od nich, uczyć pilnie. W tym momencie przychodzi mi pewien charakterystyczny epizod na pamięć.

Było to w roku 1882. Otwierano „divadlo", które wznieśli „narod sobie" kosztem złożonego powtórnie w ciągu kilku miesięcy miliona! Musiałem być wtedy w Złotej Pradze i brałem się bezprzykładnego tryumfu zabiegliwości pobratymców szczęśliwym świadkiem.

P. „purkmeister" (prezydent) królewskiego grodu podejmował nas gości po królewsku. Nazajutrz mu za to podziękować. Nakoniec udaliśmy się do starej, czcigodnej, wieki chwały pamiętającej „radnicy".

Wprowadził nas przed oblicze burmistrza woźny prezydialny, nie młody już człowiek.

— Przybyli goście polscy i zapytuję czy ich przyjąć?

— Powiedz im, że ich proszę, bardzo proszę.

Po krótkiej rozmowie pożegnaliśmy gościnnego czecha, patryotę godnego żarliwego.

Wracałem odwiedziwszy tych, z pewnym literatem czeskim, przyczem nie bez zdziwienia podniosłem, iż woźny odzywał się do prezydenta w sposób nader poufały, „tykał" go poprostu.

— Ach, to Babor — odparł z uśmiechem interpelowany.

— Babor?... I cóż z tego? Ależ tamten to głowa miasta, a on, ten twój Babor, tylko woźny...

— Nie zapominaj, kochany — usłyszałem wówczas — nie zapominaj, iż obaj są... Sokołami, a „Sokół" „Sokołowi" brat, a to obowiązuje wszędzie, zawsze, po wsze czasy!

I oto co mi się przypomniało i oto co dziś z skarbnicy wrażeń przenoszę na papier... b e z komentarzy...

tc.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w sobotę w teatrze letnim czwarty gościnny występ p. Józefa Kotarbińskiego artysty teatrów warszawskich. „Ewa" komedya w 4 aktach z prologiem Ryszarda Vossa. — W niedzielę w teatrze hr. Skarbka świątecznie przybranym uroczyste przedstawienie ku uczczeniu zjazdu Sokołów. — W poniedziałek w teatrze hr. Skarbka piąty gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego artysty teatrów warszawskich. „Mazepa" tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

— P. Domaniewski przybył dziś rano do Lwowa i na próbie koncertu, wykonaniem Listowskiej parafrazy „Danse macabre" zachwycił zgromadzonych słuchaczy.

— Księga pamiątkowa wyszła dzisiaj z druku, ozdobiona piękną kolorowaną okładką. Na pierwszej stronicy jej widnieje wiersz St. Rossowskiego, poczem wstęp pisany prozą przez p. T. Romanowicza. Z kolei idzie kronika „Sokoła" lwowskiego napisana przez K. Pawlikowskiego, a dalej dzieje bratnich „Sokołów" (w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Inowrocławiu, Krakowie, Kołomyi, Tarnopolu, Poznaniu, Szamotułach, Rzeszowie, Bydgoszczy, Wadowicach, Nowym Sączu, Gnieźnie, Jaśle, Stryju, Jarosławiu, Sanoku, Ostrowie, Samborze, Drohobyczu, Jaworowie, Łańcucie, Pleszewie, Sokalu, Cieszynie, Bochni, Brodach, Podgórzu, Złoczowie, Chicago, Berlinie, Sterens, Poit, Czerniowcach) treściwie i starannie zestawione przez dr. Fiszera.

Serdeczną wzmianką uczczono pamięć dr. J. Millereta, pierwszego prezesa lwowskiego „Sokoła", a dr. A. Prochaska oddał hołd pamięci dr. T. Żulińskiego, którego dziełem jest *Przewodnik gimnastyczny*, organ poświęcony sprawom „Sokoła". O Janie Dobrzańskim do spółki napisali pp. H. R. i X. F.; niespożytyte zasługi obecnego prezesa „Sokoła", dr. Z. Krówczyńskiego, przedstawił w swej pracy dr. Fiszer. Obszernie skreślono w dalszym ciągu dzieje i organizacyę „Sokoła" czeskiego. Niezwykle cenne uwagi o znaczeniu i doniosłości gimnastyki, podaje dr. Ż. Krówczyński. Bardzo zajmującą i pouczającą jest rozprawa p. E. Cenara, „Ogólny rys wychowania fizycznego młodzieży szkolnej w Polsce", rzecz pr. J. Żulińskiego „O pedagogiczno-hygienicznych instytucyach dla młodzieży szkolnej" i dr. A. Małaczyńskiego rys dziejów *Przewod. gimn.* Artykuł z tegoż *Przewodnika* p. t.; „Ćwierć wieku". zamyka „Księgę", która będzie trwałym rozwoju i zasług naszego sokolstwa pomnikiem.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza, iż dnia 1. czerwca 1892 wyszedł dodatek VI. do styczniowego wydania taryfy generalnej austryackich kolei państwowych dla przewozu towarów.

— **Wiedeń** 4 czerwca. Główna wygrana przy losach tureckich padła na nr. 1734083, druga na nr. 1695765, trzecia na nr. 1166153 i 131884.

— **Wiedeń** dnia 4 czerwca (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na jesień 8·41, żyto na jesień 7·68, owies 5·91, kukurudza na lipiec i sierpień 5·42.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 4. czerwca.

(Katastrofa w Przybramie. — Edward Windasiewicz. — Porażka Szaparego. — Znowu pogłoski o zbliżeniu pomiędzy cesarzem Wilhelmem a Bismarkiem).

„Jak daleko na powierzchni ziemi pracują ludzie w kopalniach, straszliwy ów pożar, który nawiedził starożytne i sławne kopalnie srebra w Przybramie, obudzi niezawodnie wszędzie współczucie gorące i serdeczny współudział w nieszczęściu". Prof. Suess, rozpoczynając powyższem zdaniem mowę, którą w wiedeńskiej Izbie posłów uzasadniał we środę swój wniosek o rychłą pomoc dla dotkniętych straszną katastrofą i o uczczeniu pamięci tych, którzy z narażeniem własnego życia spieszyli zagrożonym na ratunek — prof, Suess krótko ale dosadnie skreślił cały charakter nieszczęśliwego wypadku. Wszędzie, gdzie istnieją kopalnie, gdzie każdy naród może znaleźć się wobec podobnego nieszczęścia, jakie obecnie dotknęło Czechy; wszędzie gdzie są ludzie, czujący gorąco i nie niemi na cierpienia drugich, katastrofa przybramska głębokie, przygniatające wywołała wrażenie. Czterysta trupów zaległo głębokie szychty, kobiety i dzieci zostały pozbawione żywicieli swoich, liczne rodziny osierocone i okryte żałobą. A cóż to za straszna śmierć musiała być tych nieszczęśliwych: duszeni gazami i dymem, gnani pragnieniem uratowania życia, tracili je, patrząc się na to, jak im złośliwy żywioł wydziera to życie i wszystko, co z niem się łączyło! A z drugiej strony, cóż za heroizm, cóż za odwaga, cóż za poświęcenie siebie dla Chrystusowej idei miłości bliźniego u tych, którzy idąc na niezawodną śmierć własną, spieszyli drugim na ratunek i spieszyli tak długo, dopóki w istocie własnej nie znaleźli śmierci! Bohaterstwo to budzi podziw i cześć dla nich. I znowu słusznie powiedział prof. Suess: „Przy takiej dopiero sposobności okazuje się, wiele szlachetnych uczuć ludzkich, wiele prawdziwego, głębokiego poczucia obowiązku tkwi w zdrowym narodzie". Jednogłośne przyjęcie wniosku Suessa w Izbie posłów, jest zapowiedzią, iż przy trumnach, wydobywanych z głębi spalonego szychtu, ofiar katastrofy, przy rozdzierających serce i duszę człowieka scenach boleści, które obecnie przy owych trumnach się rozgrywają, nie zabraknie niczyjego moralnego, a o ile być to może i czynnego współczucia. Straszny ten wypadek odświeżył u nas pamięć katastrofy podobnej, która przed siedmiu czy ośmiu laty nawiedziła naszą Bochnię. Obok bohaterów przybramskiej tragedyi, niech nam będzie wolno śladem samego Suessa, który to w owej mowie swojej uczynił, przypomnieć pamięci czytelników naszych, nazwisko śp. Edwarda Windasiewicza. Był on komisarzem górniczym w Bochni i w czasie pożaru, który był wówczas nawiedził szycht w Bochni, na pewną śmierć pospieszył do wnętrza szychtu, by ratować tych, którzy w szychcie pozostali. Poszedł i nie wrócił. Nazwisko jego niechaj błyszczy obok nazwiska przybramskiego werkmistrza Peszki i innych bohaterów tej katastrofy!

Pan prezydent węgierskiego gabinetu, hr. Szapary, dostał znowu szczutka w nos, od swojej opozycyi w sejmie. Jak wiadomo z telegramów, po odpowiedzi prezesa ministrów na interpelacyę Polonyi'ego w sprawie używania przez zagraniczną prasę tytułu „Austrya" w znaczeniu „Austro-Węgier", nie przyjęto wniosku by odpowiedź tę przyjąć do wiadomości, lecz zażądano otwarcia nad nią dyskusyi i naznaczono tę dyskusyę na jeden z najbliższych dni... Tryumf ten opozycyi niezawodnie nie będzie miał żadnej konsekwencyi politycznej, ale nie jest pozbawiony doniosłości moralnej, dowodzi bowiem, iż opozycya, chociaż o tyle słabsza w obecnym składzie sejmu, jest wzorowo zorganizowana i świadoma swoich celów, większość natomiast rozluźniona; dawna karność w większości węgierskiego sejmu zniknęła, i będzie dopiero musiała być przywróconą.

Podaliśmy już w ostatnich wiadomościach pogłoskę, którą przyniosła *Tägliche Rundschau* w sprawie zbliżenia pomiędzy cesarzem niemieckim a ks. Bismarkiem. Pogłoski o tem zbliżeniu ucichły były od dni czternastu; obecnie jednak powstają na nowo i to w formie, która nadaje im więcej prawdopodobieństwa. Książę Bismark tak głoszą teraz, skorzysta w najbliższym czasie z stosownej sposobności i osobiście powita cesarza, i przedstawi mu, iż wycieczki przeciw cesarzowi w niemieckich i zagranicznych czynione dziennikach, które przypisywano inspiracyom z Fridrichsruhe, nie ztamtąd pochodzą. Stary Reinecke przybierze więc znowu skórę Jarduffa. Będzie to prawdziwa podróż do Kanossy. — Ową „sposobność" nadarzy prawdopodobnie podróż Bismarka do Wiednia, na ślub syna Herberta i przejazd jego w tym celu przez Berlin. Panuje ogólne przekonanie w prasie niemieckiej, iż nie należy wiązać z tym faktem nadziei wielkich zmian i wielkich skutków. Osobiste stosunki po między Berlinem a Fridrichsruhe mogą być lepsze i bliższe, jednak nie należy przypuszczać, iżby ks. Bismark miał osiągnąć znowu stały i decydujący wpływ na sprawy państwowe. Po prostu, wobec konstelacyi dzisiejszych stosunków, niewidać potrzeby tego. Cesarzowi będzie może przyjemniej, że Bismark zbliży się do niego osobiście; niezawodnie jednak nie ma on zamiaru, na nowo stwarzać obok siebie wszechwładzy, jaką miał Bismark jako kanclerz Rzeszy. A także i usposobienie całego niemieckiego narodu zmieniło się wielce dla Bismarka od 20. marca r. 1890.

Ostatnie wiadomości.

Uchwalona przez sejm nasz ustawa o poborze podatku czynszowego w Przemyślu, otrzymała sankcyę cesarską.

Wiener Ztg. donosi, iż cesarz postanowieniem z dnia 23 maja br. raczył udzielić sankcyi uchwalonej przez sejm galicyjski ustawie, mocą której dozwolono reprezentacyi powiatowej w Wieliczce zaciągnąć pożyczkę w sumie 80.000 zł.

Wkrótce ma się utworzyć w Radzie państwa nowy klub parlamentarny, pod mianem: klub kroacko-słowieński. Na razie będzie doń należało 6 kroackich i słowieńskich posłów. W myśl programu swego klub ten iść będzie zawsze solidarnie z młodoczechami.

Komisya finansowa sejmu węg. po dłuższej rozprawie przyjęła bez zmiany projekta ustaw, względem dopełnienia zobowiązań płatniczych, opiewających na guldeny złote, w walucie koronowej, tudzież względem uzupełnienia artykułu 87 statutu Banku austro-węgierskiego. Uchwaliła dalej podnieść w odnośnem sprawozdaniu, że oszczędności, osiągnięte przez konwersyę, mają być użyte wyłącznie na cele regulacyi waluty. Tem samem komisya załatwiła wszelkie czynności, mające związek z projektem uregulowania waluty.

Z Paryża donoszą: Ponieważ sokoły czescy skutkiem zakazu policyi praskiej udali się do Nancy bez sztandaru, więc francuski komitet dla obchodu sprawił dla nich czeską chorągiew z jedwabiu. W czasie uroczystości nieść ją będzie jeden z członków komitetu, aby w ten sposób nie dotknąć rządu austryackiego. Dopiero po uroczystościach otrzymają Czesi tę chorągiew w upominku. Komisya obchodowa wyjechała naprzeciw gości czeskich (jest ich 82) aż do Avricourt, gdzie zgromadziły się liczne tłumy Francuzów i z zapałem ich powitały.

Skutkiem pogłoski o gościnnem przedstawieniu personalu „Teatru francuskiego" w teatrze niemieckim w Pradze i powstałego ztąd oburzenia w sferach czeskich, wysłał dyrektor Claretie taką depeszę do podwładnych mu artystów francuskich: „Jeśli doniesienia dzienników są prawdziwe — co jednak prawdopodobnie tak nie jest — to protestuję przeciw takiemu przedstawieniu gościnnemu i zabraniam go!" W odpowiedzi otrzymał Claretie taki telegram: „Nie wiemy o niczem, nie jesteśmy w Pradze i nie udajemy się tam wcale".

Francuzki trybunał stanu orzekł, że arcybiskup ks. Gouthe-Sulard dopuścił się nadużycia swej władzy opublikowaniem „katechizmu wyborczego", i na tej podstawie minister oświaty zasystował płacę arcybiskupa.

Wskutek zeznań aresztowanych anarchistów, znaleziono pod mostem w Pantin (niedaleko Paryża) 141 nabojów dynamitowych.

Szwajcarya wyszle swych delegatów na amerykańską konferencyę monetarną.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń, dnia 4. czerwca. Marszałek krajowy bukowiński br. Wassilko oświadczył przy sposobności ostatniego swego pobytu w Wiedniu, że nie będzie mógł dalej sprawować funkcyj marszałka ze względu na przeobrażenie się na Bukowinie dawnych politycznych partyj w partye narodowe, i woli służyć monarchii i swojemu narodowi jako deputowany.

Praga d. 4. czerwca. Rada zawiadowcza czeskiej kolei Północnej wybrała dr. Schmeykala ponownie prezydentem.

Praga, d. 4. czerwca. Szkody wyrządzone przez katastrofę w Przybramie oceniają na półtrzecia miljona zł.

Przybram d. 4. czerwca. Do wczoraj godziny dziewiątej przed południem wydobyto ogółem 133 trupów. Brakuje jeszcze 169 górników, którzy w chwili katastrofy pracowali w podziemiach.

Górny Głogów, d. 4. czerwca. Wczoraj wieczór przybył tu cesarz niemiecki.

Berlin d. 4. czerwca. Oprócz *Tägliche Rundschau* donoszą *Rheinisch-Westphälische Ztg.* i *Schlesische Ztg.* o rzekomych widokach pojednania cesarza z ks. Bismarkiem; doniesienia te są jednakowoż po części sprzeczne. Pisma tutejsze jak i koła rządowe nie przypisują tym pogłoskom zgoła żadnego znaczenia.

Abend podaje wielce nieprawdopodobną depeszę z Warszawy, podług której car oświadczy w Kiel, że przedsięwzięte ostatniemi czasy koncentracye wojsk w Kongresówce zostaną ograniczone. Z drugiej atoli strony przypuszczają w kołach dobrze poinformowanych, że naprężenie między Rosyą a Niemcami zwolnieje, tudzież że oraz na polu handlowo-politycznem przyjdzie do porozumienia z Rosyą.

Berlin dnia 4. czerwca. Gubernator kameruński donosi, że ustanowił jednego urzędnika jako kuratora dla murzynów robotników.

Wedle *Köln. Volkstg*, nadeszły dalsze listy od biskupa Hirtha z Ugandy (w środkowej Afryce), wedle których wiele dzieci i kobiet katolickich p legło od strzałów angielskiego działa rewolwerowego. Pomiędzy uwięzionymi w Ugandzie lub wypędzonymi ztamtąd misyonarzami katolickimi znajduje się 2 Niemców, 2 Belgijczyków, 1 Holenderczyk, 1 Anglik i 12 Francuzów.

Kolonia d. 4. czerwca. *N. Deutsche Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienia dzienników co do pojednania się cesarza z ks. Bismarkiem są tylko tumanieniem. Artykuł kończy tem, że cesarz nie chce mówić o Bismarku, ani też rad lub przyjaźni jego nie pragnie.

Luxemburg d. 4. czerwca Izba posłów przyjęła wszystkiemi głosami przeciw jednemu ustawę, zniżającą cenzus wyborczy dla wyborów do Izby posłów z 30 franków na 15 i zabraniającą kandydatom częstować wyborców napitkami i jadłem, tudzież robić wizyty wyborcom podczas okresu wyborczego. Jeden poseł uchylił się od głosowania.

Amsterdam d. 4. czerwca. Wszystkie hollenderskie stowarzyszenia studenckie uchwaliły, nie brać udziału w uroczystościach nancejskich.

Paryż d. 4. czerwca. Wedle obiegającej tu, ale bardzo wątpliwej pogłoski, zarządziła Anglia zabór wyspy Aldabra, położonej na północ od Madagaskaru i należącej do Francyi. Gubernator Tonkinu, Lamessan, ciężko zachorował.

Aresztowano znowu pięciu anarchistów.

Avricourt d. 4. czerwca. Ośmdziesięciu dwóch gimnastyków czeskich przybyło tu i doznał serdecznego przyjęcia.

Petersburg d. 4. czerwca. Ogłoszony ukaz podwyższa cło od dowożonego do portów morza Czarnego i Azowskiego węgla kamiennego.

Rzym d. 4. czerwca. Jak słychać, polecił papież komisyi kardynalskiej zastanowić się nad sposobem, jakby biskupi włoscy wpływać mogli na przyszłe wybory do parlamentu.

Rzym d. 4. czerwca. Dochody cłowe przyniosły o 1,700.000 franków więcej, niż w maju roku zeszłego.

Studenci demokratyczni uchwalili nie brać udziału w uroczystościach akademików w Nancy, ponieważ Włochów nie zaproszono; wszelako wyszlą telegram powitalny do „braci francuzkiej".

Londyn d. 4. czerwca. Strejk durhamski zupełnie ustał po 12 tygodniach. Właściciele kopalń zniżyli płacę robotniczą o 10 zamiast o 13½ prc. Roboty wszędzie znowu w pełnym toku.

Londyn d. 4. czerwca. Jak zapewniają, przybył do Tangeru kuryer sułtana marokańskiego z depeszami, donoszącemi, że sułtan gotów zawrzeć nowy traktat z Anglią i ustanowić trybunały mieszane. Zarazem jednak powtarza się wiadomość, że obce mocarstwa wszelkich wpływów swoich używają, aby sułtan odrzucił propozycye angielskie.

Rokowania handlowe z Hiszpanią zostały przerwane. Hiszpania nie chce dotychczas ani dotychczasowej konwencyi handlowej przedłużać, ani też przyznać Anglii prawa państw najbardziej forytowanych.

Cetynia d. 4. czerwca. Tutejszy rezydent włoski wyjechał na wezwanie swego rządu do Rzymu.

Sofia d. 4. czerwca. Porucznik Kazarow, tudzież podporucznicy Panczow, krewny Stambułowa, i Angelow, zostali wysłani do Wiednia na oficerski kurs artyleryjski i strzelecki.

Zaległy haracz za Rumelię zostanie Porcie temi dniami wypłacony.

Wiedeń dnia 4. czerwca godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 323·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63 90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 363·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 155·25. Akcje Unionbanku 249·50. Akcje kolei Karola Ludwika 215·—. Akcje kolei Północnej 289·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99 62. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —.—. Akcje kolei Państwowej 306·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 197·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 178 50. Galic. oblig. indemn. 105·25 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 238·75 Losy regulacji Cisy —·—. Akcie Banku dla krajów koronnych 219·10 Akcie Bankvereinu 116·50. Rosyjski rubel papierowy 125·75.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. Czerwca (Z Izby handlowej).

I. Akcye za sztukę.

	płaca	żąda
Kolej galic. Karola Ludw 200 zł. m. k.	213 50	216 50
Kolej Lwów-Czern.-Jassaka pe 200 zł. w	243 50	246 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	333 -	337 —
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płaca	żąda
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·90	101·60
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 50	108 20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100 10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płaca	żąda
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60 —	63 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	52 50	54 50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los w 15 lat.	50 —	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płaca	żąda
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93 80	94·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101 20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104 50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	97·60	98 30
„ „ 4%	91 10	91 80

V. Losy

	płaca	żąda
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
Losy miasta Stanisławowa	29 50	31 50

VI. Monety

	płaca	żąda
Dukat cesarski	5·62	5 72
Napoleondor	9 43	[illegible]
Półimperyał rosyjski	9 70	
Rubel rosyjski srebrny	1·25	1 [illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	58 25	58.75

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. czerwca.

Hotel Zorża. J. br. Romaszkanowa z Wiednia. Wł. Ochocki z Kalinowszczyzny. A. hr. Cetner z Podkamienia. A. hr. Potocki z Maryampola. F. hr. Czosnowski z Ożawli. M. Komarnicki z Jarosławia. M. Lenartowicz z Kołomyi. St. Trzeciński z Dynowa. J. Rosenstock z Rusiatycz. A. Favre z Wołynia. S. dr. Taubeles z Tarnopola.

Wyjaśnienie.

Na zarzut cechu szewców lwowskich umieszczony w rubryce nadesłane nr. 127 *Gazety Narodowej*, jakoby p. Józef Boliński, dyrektor gal. Tow. dostaw dla c. i k. armii, działał na stratę kapitałów tegoż cechu, jako prezes rady nadzorczej, świadom czynności Towarzystwa, mam sobie za obowiązek oświadczyć, iż zarzut ten jest bezpodstawny i niezgodny z prawdą.

P. Józef Boliński, dyrektor fachowy, miał sobie nadany nadzór czuwania nad dobrocią towaru i roboty obuwia, zaco był i jest odpowiedzialny, z czego też wywiązał się ku zupełnemu zadowoleniu.

Jako dyrektor fachowy nie miał żadnego wpływu na kasowość, udziały i w ogóle obrót kapitałami Towarzystwa, gdyż ta czynność powierzona pierwszemu dyrektorowi. Odpowiedzialność za straty przy pierwszej dostawie wzięła na siebie dyrekcya cała i rada nadzorcza, a walne zgromadzenie na dniu 4. października 1891 uchwaliła z uznaniem absolutoryum zarządowi za wszystkie czynności jego, również uchwaliło odpisanie 3 zł. 80 ct. od każdej setki wszystkich bez wyjątku udziałów, przeto i udział korporacyi szewców lwowskich przez ich zastępcę p. J. Bolińskiego od tej straty być obroniony.

Lwów 3. czerwca 1892.

St. Niemczynowski
prezes rady nadzorczej
gal. Tow. dostaw dla c. k. armii.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

SZTUCZNE KWIATY papierowe. Nauka pod nader przystępnemi warunkami u p. Olgi Karge, Łyczakowska l. 4, II. piętro schody IV, drzwi 3. Wzory do oglądania w handlach Wgo Bromilskiego i Hawranka 334

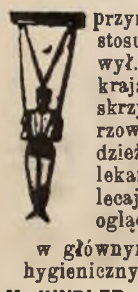
INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

We Wiedniu Pierwsze Polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse 1 3644
dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie cennik ilustrowany *gratis i franco*.

Pokojowe aparaty gimnastyczne
Dr. C. Schmid'a z Seeburg, Würtembergii




przyrząd do sprostowania stosu pacierzowego, c. k. wył. uprz. w wszystkich krajach. Chroni przed skrzywieniem stosu pacierzowego zwłaszcza u młodzieży. Pierwsze powagi lekarskie przyrząd ten zalecają. Przejezdni mogą oglądać od godziny 9 do 5
w głównym składzie **Dr. Schmid'a** hygienicznych aparatów gimnastycznych
M. KINDLER, Wien, III., Rennweg Nr. 15.
gen. reprezentant dla Austro-Węgier, niemniej i w innych składach przyrządów gimnastycznych.
Cena 2 złr. — Prospekty gratis i franco.
3357

3311
Ces. król. wył. uprz.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego**, perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł.	3·
1/2 " " "	"	1·50
1 słoik pomady orzechowej	"	2—
1/2 " "	"	1·—
1 flakon olejku orzechowego	"	2·—
1/2 " " "	"	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera** i u **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

3160 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego Beisera 3165

PATENTOWANY
Przyrząd do froterowania ciała 3659
Lingnera i Krafta w Dreznie
gąbki zapaśne do tychże, gąbki do kąpieli, rękawiczki sierściowe i niciane do froterowania ciała, torebki gumowe na gąbki, mydło palmowe do kąpieli, mydło pływające do kąpieli, wodę kolońską, wodę do włosów „Eau Authanaine", szczotki do włosów i grzebienie, — dalej do kąpieli leczniczych: siarkę wątrobianą, kule żelazne, sól morską i kamienną, całą i mieloną
poleca najtaniej
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wyśmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdem dowolnem miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają reperacyi. Lecz czy W. P. już ich sam spróbował? Story te są codzień więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można ich umieścić, by zasłaniały od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karniszą umieście tak, że porą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczania storów. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli etc. dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw zażądać cennika
Kto już ma story płócienne, może sobie przerobić lub dać przerobić na system amerykański.
3455
Fabryka stór i żaluzyj
J. CHRISTOF
Lwów, ul. Jabłonowskich 9.

Najnowszy, dokładny, kolorowy
PLAN LWOWA
wraz z krótkim przewodnikiem po mieście, wyszedł
na zjazd „Sokołów".
Cena 50 ct.
Nakład księgarni
H. Altenberga we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru. 3653



Welocypedy wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark. Agentów poszukujemy.
H. BOCK, Wien, III., Hauptstr. 72.

3204
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.
Handel założony w roku 1789.

Już wyszła
trzecia ostatnia **serya**
dzieła 3654
Jerzego Kennana
SYBERYA
Objętość 250 stronic.
Cena 1 złr. 60 ct.
(Z przesyłką za recepisem złr. 1·80).
Do nabycia
we wszystkich księgarniach.

Niezawodnym środkiem
przeciwko chorobom
SCHUTZ-MARKE
jest utrzymywanie czystego i zdrowego powietrza w mieszkaniach i wystrzeganie się **wszelkiego przeziębienia.**
Najsławniejsze powagi naukowe, jak: profesor radca dworu dr. Widerhofer, król. radca sanitarny prof. dr. Korany, prof. dr. Fodor, c. k. prymaryusz Schuster i wiele innych znakomitości, najgoręcej zalecają
powszechne zaprowadzenie
hygienicznych wychodków pokojowych, zaopatrzonych hermetycznie przystającem zamknięciem, zupełnie bezwonnych, tudzież t. zw. **Pots de Chambr.**
Przyrządy te są zarówno niezbędne dla chorych, jakoteż i dla zdrowych, jako najpewniejszy środek ochronny przed zaziębieniem.
Dyskretny ich i elegancki pozór pozwala trzymać je w każdym pokoju sypialnym lub dziecinnym.
Kompletne patentowane wychodki pokojowe w najrozmaitszych wzorach po cenie złr. 14 do 100 złr. — Pots de chambre z patent. hygieniczno-hermetycznem zamknięciem od złr. 3 do 6·50. 3344
Dokładne ilustrowane cenniki rozsyła gratis i franco właściciel przywileju
L. GUTTMANN
Wiedeń, Bäckerstrasse 1, tylko II. piętro.
Telefon 3424.

Przy zakupnie należy uważać na nazwisko
„Zacherlin"



Gość: Ależ ja nie chcę proszku otwartego, wyraźnie przecież żądałam „Zacherlina".
Wynalazek ten cieszy się powszechnem i zasłużonem uznaniem, dlatego kupuję go wyłącznie tylko **w opieczętowanych flaszeczkach z wyciśnietem nazwiskiem „Zacherl".**
We Lwowie i wszystkich miastach Galicji dostanie wszędzie tam, gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie. 3443

MEDALE
wybite na pamiątkę 3660
jubileuszu „Sokoła" Lwowskiego
srebrne i brązowe.
Łańcuszki, szpilki, broszki sokolskie.
poleca
JAN JARZYNA
jubiler, we Lwowie, hotel Europejski.

Dr. Erazm Krzyszkowski
b. sekundaryusz I. klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu,
ordynuje jak lat poprzednich w zakładzie zdrojowo-kąpielowym
w Rymanowie. 3656

1891. Zagrzeb. Dyplom honor. 1891. Temeszwar. Medal złoty.
KWIZDY KWIZDY
Korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec
Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka. Przyczynia się do zwiększenia odporności zwierząt przeciwko wszelkim zarazom. Cena pudełka **70 ct.**, połówka **35 ct.**
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
GŁÓWNY SKŁAD: 3275-2
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Znane od r. 1868.
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Begera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1888 roku. 3355
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego i u S. Kalickiego: w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

ROESSEMANN & KÜHNEMANN
Budapest, äussere Waitznerstrasse 1529.



Żądać przedłożenia oferty.
Koleje polowe
systemu Artura Koppel,
poruszane ręką, siłą koni, lub lokomotywą.
Szyny
itp. dla przedsiębiorców.
Warunki bardzo korzystne.
W roku 1891 założono w Austro-Węgrzech 170 kilometrów.
Możemy konkurować w całej monarchii. 3516

Z Paryża! 3608
Już drugi raz otrzymałam po powrocie moim z Paryża, świeże **najmodniejsze kapelusze**, które polecam po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom.
M. TOPOLNICKA
Lwów, plac Marjacki 10.

ROLETY każdego rodzaju
L. Wertheim & Comp.,
c. k. nadworni dostawcy.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet żelaznych **Wiedeń. IV., Louisengasse 6.**
Ilustrowane cenniki gratis. 3144

Wiedeń, „Hotel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

HAY'A
pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiołkach, flakonach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych. Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć**. Jedna fiola dla 2-3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphe) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 3542

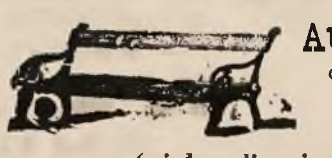
BICYKLE, ROWERY i TRYCYKLE
specyalnie zbudowane do naszych dróg, na gumach pneumatycznych dętych i masywnych 3 i 4 cm. szerokich, od pierwszorzędnych fabrykatów amerykańskich.
KOMPLETNE UBRANIA DLA CYKLISTÓW.
Angielskie z gumami dętemi **od 130 złr.**



Angielskie z gumami dętemi **od 130 złr.**
Latarki, Dzwonki, Trąbki, Siodełka, Klucze, Specyalna oliwa do latarń, Przytrzymywacze bagaży
poleca w największym wyborze i najtaniej 3659
STEFAN PIELECKI, LWÓW
główny magazyn broni i przyborów sportowych
sprzedaje, kupuje, bierze w komis, mienia i wypożycza **bicykle** (Rowery).
Najlepsze Rowery używane po 80, 90 i 100 złr.
New Rapid Bicykle całkiem nowy 54" kosztował 280 złr., teraz 180 złr.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 3218
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.
Tylko z takim znakiem ochronnym
c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.
Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Pierwsza c. k. urz. fabryka mebli żelaznych



Aug. Kitschelta Spadkobierców
c. k. nadworni dostawcy, dostawcy m. Wiednia.
Składy: 3454
Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 42
(między ulicami: Augustyńską i Meysederską).
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, krzesła przesuwane, **łóżka, wkładki do łóżek**, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku.
Cenniki ilustrowane Nr. 1 mebli pokojowych, Nr. 2 mebli ogrodowych na żądanie gratis i franco.
Cynkowane sprężynowe materace
patentowane w Austro-Węgrzech, przewyższające wszystkie domowe materace i wkładki do łóżek zarówno trwałością jak i elastycznością. Nie wydają odgłosów i nigdy nie rdzewieją. Bakterye chorobotwórcze stanowczo nie gromadzą się na nich. Cennik illustrowany Nr. 5 gratis i franco.
We Lwowie sprzedają pp. Gebhard & Christianus.

Karola Kuhna i Spł. 3594
pióra stalowe
powiększone sorty
Nr. 1155, EF i F, powiększone pióra **Klapsa**,
Nr. 1255, powiększone pióra **Rasnera**,
Nr. 1530, EF i F, powiększone pióra **Aluminium**.
Szczególne korzyści tychże: Przyjemniejsze pisanie, zwiększona trwałość i tylko bardzo nieznacznie powiększona cena w stosunku do piór małego formatu.
Do nabycia we wszystkich magazynach materjałów do pisania.

Zakład wodoleczniczy Sulz.
Poczta i telegraf w miejscu. 3536
Właściciel i lekarz naczelny: Dr. Emil Löwy.
Wodoleczenie, masaż, elektryka, gimnastyka lecznicza, najpiękniejsze położenie „WienerWaldu". Powietrze absolutnie wolne od kurzu. Spokojny pobyt, troskliwa opieka lekarska, wyborna kuchnia, wygodne przechadzki po nowo rozszerzonym zakładzie. **Umiarkowane ceny.** Połączenie pocztą i omnibusem ze stacyą Kaltenleutgeben. — Otwarcie 1. maja. Prospekty na żądanie gratis. Wyjaśnienia: Wiedeń I., Zelinkagasse 3.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia
3106 pierwszych powag lekarskich:
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
otrzymał do uprawy jesiennej i poleca w najwyborniejszej jakości
Mączki kościane, Superfosfaty i Mączkę Thomasa
z zupełnym poręczeniem podanej zawartości. 3624
Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolejowej. — Oferty, wzory i wskazówki na żądanie gratis i franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).